ROK XV. Nr. 178 (4496) WILNO, piątek 1 lipca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Bilans trzech miesięcy

W dniu dzisiejszym przywrócona zostanie normalna komunikacja kolejowa pomiędzy Wilnem a Kownem. Z obu stron wyruszą dziś i odtąd stale kursować będą bezpośrednie pociągi, z których będzie mogła korzystać ludność obu krajów, skoro uprzednio zaopatrzy się w wizy w poselstwach w Kownie lub w Warszawie, przyczem wysokość pobieranych za nie opłat została ogłoszona już przed paru dniami. Za parę też tygodni otrzymają oba kraje stałą komunikację lotniczą, gdyż lot Warszawa — Helsinki odbywać się będzie codziennie przez Wilno — Kowno i Rygę. A podpisana już uprzednio konwencja wodna, miejmy nadzieję, równie niedługo przywróci zamarły od 20 lat ruch zarówno turystyczny jak i handlowy na Niemnie i Wilii. Zaś normalna komunikacja pocztowa, telefoniczna i telegraficzna, z której korzystamy już od blisko dwóch miesięcy, ożywi się jeszcze bardziej, skoro się rozpoczną normalne stosunki handlowe, o których mówi się coraz bardziej zarówno w Kownie jak w Warszawie i Wilnie. Są nawet pewne znaki na niebie, że zostaną niedługo rozpoczęte na ten temat oficjalne rozmowy, które powinny doprowadzić do zawarcia traktatu handlowego, aczkolwiek przywidywać należy liczne trudności, które trzeba będzie w czasie rokowań pokonać.

To też w dniu dzisiejszym z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić należy, iż przez ubiegłe 3 miesiące szybkimi krokami zmierzaliśmy do normalizacji stosunków pomiędzy Polską a Litwą, i że dzięki swej daleko wzrocznej, pełnej umiaru i cierpliwości polityce min. Beck osiągnął już swój najbliższy w stosunkach polsko - litewskich cel, który sformułował na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych w Sejmie w dniu 19 grudnia 1936 roku jako osiągnięcie minimum „fizjologii sąsiedztwa pomiędzy obu państwami". Polityka litewska min. Becka uzyskała dziś powszechną aprobatę w świecie, z wyjątkiem oczywista tych czynników, które w marcu 1938 roku poniosły sromotną klęskę dyplomatyczną, gdyż pomimo intryg i wysiłków nie zdołały zapobiec nawiązaniu tak niepożądanych dla nich stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą.

To też posiadając dziś olbrzymi kredyt moralny zarówno w kraju jak i zagranicą, zwłaszcza w krajach bałtycko skandynawskich i anglosaskich, może obecnie min. Beck przystąpić do realizacji swych dalszych celów, jednym z których jest niewątpliwie nawiązanie serdecznych sąsiedzkich stosunków z Litwą, takich, jakie nas łączą z Łotwą a przede wszystkim z Estonią, a więc opartych na wzajemnym poszanowaniu praw i w trosce o wspólną przyszłość, która wymaga bliskiej współpracy wszystkich państw pomiędzy Morzem Białym a Czarnym — współpracy, która jedynie może zapewnić pokój Europie, zaś byt naprawdę niezawisły tak zw. małym państwom. Wydaje nam się przeto, że obecnie po przywróceniu normalnej fizjologii stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Litwą, min. Beck z właściwą mu energią i zręcznością przystąpi do leczenia objawów patologicznych, jakie pozostawił po sobie długoletni okres zaburzeń fizjologicznych.

A więc przede wszystkim zaniedbanie Wilna, które nareszcie już powoli ustaje. Wystarczy się przejść po jego ulicach, by móc to stwierdzić własnymi oczami. Wprawdzie różni referenci ministerialni w Warszawie sabotują niekiedy skutecznie decyzje zarówno rady gabinetowej, jak i poszczególnych ministrów, jak o tym zapewne się dowiemy na najbliższej radzie gospodarczej w Warszawie, jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w stosunku do Wilna powiał z Warszawy inny wiatr i że zawdzięczamy go przede wszystkim min. Beckowi, który rozumie, że elementem niezbędnym w jego dalszej polityce litewskiej jest bujnie się rozwijające, kwitnące gospodarczo oraz twórcze kulturalnie Wilno.

Z wdzięcznością tu również podnieść należy, że w pracy nad swym podźwignięciem z upadku uzyskuje Wilno skuteczną pomoc od tak blisko z nami związanych marszałka Prystora oraz b. premiera min. Mariana Zyndram Kościałkowskiego, któremu zawdzięczamy zwołanie w dniach ostatnich do murów Wilna Zjazdu POW, by zwrócić uwagę całej Polski, a przede wszystkim obozu niepodległościowego na doniosłą rolę dla Polski Miłego Miasta Komendanta i jego palące potrzeby.

A dalej sprawa mniejszości polskiej w Litwie i litewskiej w Polsce. Jest to bolesne zagadnienie, nad którym min. Beck nie będzie mógł przejść do porządku dziennego. Czytaliśmy przed paru dniami w „Kurjerze Wileńskim" głos Polaka z Litwy. Zaś w „Vilnius Rytojus" odezwali się w tej sprawie i Litwini wileńscy (numer ten uległ konfiskacie). Sądzimy że to co się dzieje po obu stronach w sprawach mniejszościowych nie ułatwia min. Beckowi osiągnięcia jego dalszych celów. A przykład czeski wskazuje nam niezbicie, jak niebezpieczne dla pokoju stać się mogą zaniedbania w dziedzinie polityki mniejszościowej.

To też wierzymy głęboko w twórczą inicjatywę min. Becka i w tej dziedzinie. Przecież istnieją nawet i formalne podstawy do rozmów w tej sprawie w Kownie i w Warszawie. W dniu bowiem 24 marca 1936 r. Wódz narodu litewskiego Prezydent Antoni Smetona w mowie swej, wygłoszonej w Kownie, powiedział między innymi **„iż myśli, że Litwa przystałaby na wymianę wzajemnych wyjaśnień nawet na ten temat, na wszechstronne rozważenie i wyrównanie bytu kulturalnego mniejszości".**

Dziś wobec nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami nie zachodzą już żadne przeszkody, by taka wymiana myśli nastąpiła, to też należy gorąco pragnąć, by udzielone w atmosferze przyjaźni i życzliwości wzajemne wyjaśnienia usunęły wreszcie i ten bolesny cierń, który dotąd jeszcze tkwi w stosunkach pomiędzy obu narodami i utrudnia definitywne ich porozumienie i przyjaźń.

Rusticus.

Dziś wyrusza do Litwy pierwszy pociąg polski

Z dniem dzisiejszym podjęta została normalna bezpośrednia komunikacja kolejowa między Polską a Litwą.

W związku z tym poczynając od dnia 1 lipca uruchomiają się do stałego codziennego kursowania pomiędzy Wilnem a Kaunas (Kownem) następujące pociągi:

1) pociąg Nr 9 — jako pośpieszny na odcinku Kaunas — Landwarów i przyśpieszony pasażerski na odcinku Landwarów — Wilno w/g rozkładu: Kaunas — odjazd godz. 20,33, Landwarów — godz. 23,03 i 23,18, Wilno przyjazd — 23,35.

2) Pociąg Nr 20 — jako przyśpieszony na odcinku Wilno — Landwarów i jako pośpieszny na odcinku Landwarów — Kaunas w/g rozkładu: Wilno — odjazd — godz. 6,40, Landwarów — 6,58 i 7.27, Kaunas — przyjazd — godz. 9,25.

3) Pociąg Nr 235 — jako osobowy wg rozkładu: Kaunas — odjazd godz. 8,27, Landwarów — 11,22 i 11.42, Wilno — przyjazd 11,59.

4) Pociąg Nr 236 — jako osobowy wg rozkładu: Wilno — odzjad godz. 19,00, Landwarów — 19,18 i 19.38, Kaunas — przyjazd — 22,17.

W pociągu Nr 19 Kolei Litewskich, odjeżdżającym z Kaunas o godz. 20,33 i Nr 712 PKP przyjeżdżającym do Warszawy Gł. o godzinie 6,48, oraz w kierunku odwrotnym w pociągach Nr 711 PKP odjeżdżającym z Warszawy Gł. o godz. 0,15 i Nr 20 Kolei Litewskich, przyjeżdżającym do Kaunas o godz. 9,25 — będzie kursować grupa wagonów bezpośredniej komunikacji Kaunas — Warszawa — Kaunas, składająca się z jednego wagonu 1, 2 i 3 klasy i jednego wagonu sypialnego 1, 2 i 3 klasy.

Pierwszym pociągiem odchodzącym do Litwy towarzyszy ogromne zainteresowanie ze strony szerokiego ogółu. Jak można z tego wnioskować linia kolejowa Warszawa — Wilno — Kowno cieszyć się będzie dużą frekwencją podróżnych.

Polsko-litewska komunikacja pocztowa

WARSZAWA, (Pat). W związku z otwarciem z dniem 1 lipca komunikacji kolejowej między Polską a Litwą drogą przez Landwarów — Zawiasy — Vievis, wymiana poczty między Polską a Litwą, która dotychczas była dowożona samochodami do punktu granicznego między stacjami Zawiasy a Vievis, odbywa się na stacji zdawczo-odbiorczej w Landwarowie.

Poczta z Polski do Litwy dowożona jest z Warszawy w poc nr 711 odchodzącym o godz. 0,15 i nadchodzącym do Landwarowa o godz. 7,09 oraz z Wilna w poc. 20, odch. 6,40 i nadchodzącym do Landwarowa o godz. 6.50. Do Kowna poczta ta nadchodzi o godz. 9,25. Ponadto poczta dowożona jest także pociągiem nr 236 odch. z Wilna o godz. 19,00, nadch. do Landwarowa o g. 19,18. Do Kowna nadchodzi ona o godz. 22,17.

Analogicznie, w kierunku z Litwy do Polski poczta jest odprawiana w poc. nr 19 odch. z Kowna o godz. 20,33 i nadch. do Wilna o g. 23,15, zaś do Warszawy o g. 6,38 dnia następnego. Ponadto jest ona kierowana w poc. 35/225 odch. z Kowna o g. 8,27, a nadch. do Wilna o g. 11.59.

Stanowisko społeczne i polityczne kobiet polskich

Zamknięcie obrad Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet

WARSZAWA (Pat). Wczoraj rano w bogato udekorowanej sali kolumnowej rady miejskiej odbyło się końcowe plenarne posiedzenie Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Społeczno Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Posiedzenie otworzyła p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska oddając przewodnictwo w ręce p. Marii Matuszewskiej, wiceprzewodniczącej kongresu. Pani Matuszewska odczytała najpierw depesze gratulacyjne, które nadesłali na kongres między in. małżonka P. Prezydenta R. P. p. Maria Mościcka, płk. Walery Sławek, marszałek Sejmu, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, wicemin. Bobkowski, b. min. Hubicki, Maria Dąbrowska.

Referując wyniki obrad, które odbywały się w atmosferze powagi i porozumienia, mówczyni zaproponowała stworzenie permanentnego komitetu wykonawczego, któryby tworzył stałą placówkę porozumienia między organizacyjnego oraz pilnował realizacji postulatów i wniosków kongresu niezmiernie doniosłych dla całokształtu życia i pracy społeczno - obywatelskiej kobiet polskich. Projekt stworzenia komitetu przyjęty został przez aklamację.

Następnie przewodnicząca komisji wniosków p. Hanna Pohoska zreferowała rezultaty obrad komisyj wnioskowej.

Wnioski te brzmią:

1) Polska musi być wierna wskazaniom i ideom Marszałka Piłsudskiego. Nie wolno zgubić Jego testamentu skazującego nas na wielkość.

2) Wszelkie interesy jednostkowe, a także grupowe, społeczne, organizacyjne i narodowościowe winny być podporządkowane nadrzędnemu interesowi Państwa Polskiego, jego wielkości i potędze, co jedynie zapewnia równomierne warunki rozwojowe wszystkim obywatelom i grupom społecznym.

3) Stoimy na gruncie Konstytucji kwietniowej zarówno w jej części ideologicznej — dekalogu — jak i respektując ducha i formy ustroju, przez nią wprowadzonego, stwierdzamy konieczność budzenia i wpajania poszanowania praw.

4) w realizacji wskazań Marszałka Piłsudskiego i zasad dekalogu Konstytucyjnego dążymy do przestrzegania zasad etyki w życiu publicznym, zwalczając fałsz, zakłamanie, prywatę, oszczerstwo i podstęp.

5) Uznajemy, że zagadnienie obronności kraju i przysposobienie do obrony jego wszystkich obywateli jest rzeczą dużego znaczenia. Z najwyższym oddaniem i entuzjazmem zmierzamy do zorganizowania sił kobiecych dla tego celu, odpowiadając na apel Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego Rydza.

6) Rozumiemy, że ze względu na rozwój sił i potęgę Państwa Polskiego konieczne jest skonsolidowanie i zjednoczenie społeczeństwa. Uważamy, że winno się ono odbywać przez łączenie grup i organizacyj, które bądź w przeszłości brały udział w walkach o wolność, bądź w teraźniejszości dla dobra tego państwa pracują.

Pierwszy Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet uznajemy za wynik tych właśnie starań jednoczących i konsolidujących społeczeństwo. Zrzeszone organizacje kobiece chcą w zespoleniu i stałym, permanenetnym kontakcie dalej pracować dla dobra społeczeństwa narodu i Państwa Polskiego i wzywają Komitet Wykonawczy Kongresu do ustalenia zasad tej współpracy.

Następnie na mównicę weszła pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska, przyjęta niemilknącymi oklaskami.

Na zakończenie obrad wysunęła kilka syntetycznych wniosków, dających skrót zagadnień przez kongres poruszanych.

Po przemówieniu p. marszałkowej, przyjętym gorącymi oklaskami, p. Maria Matuszewska zakończyła obrady kongresu, wyrażając nadzieję, że nawiązany kontakt zostanie na przyszłość w pełni utrzymany.

X kongres Sokołów w Pradze



Fragment z wielkich ćwiczeń młodzieży sokolej wszystkich krajów podczas X kongresu Sokołów w Pradze.

Blucher zbyt długo siedzi w Moskwie

MOSKWA (Pat). Marszałek Blücher, który przeszło przed miesiącem przybył do Moskwy, wedle wiadomości nieoficjalnych na Daleki Wschód dotychczas nie wyjechał.

Min. WR i OP prof. Świętosławski w Wilnie

W dniu 29 czerwca, o godz. 15.57, pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjechał do Wilna w towarzystwie małżonki minister WR i OP prof. dr Wojciech Świętosławski. Na dworcu witali ministra wojewoda L. Bociański. kurator okr. szkolnego M. Godecki i prezydium zjazdu chemików. Minister Świętosławski zatrzymał się w hotelu Georgesa.

Popołudniu dnia 29 czerwca minister wziął udział w inauguracji zjazdu w różnych rolach. jako reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jako minister WR i OP i jako czynny członek zjazdu.

W dniu 30 czerwca minister Świętosławski wziął udział w uroczystej akademii ku czci Jędrzeja Śniadeckiego w Teatrze Miejskim na Pohulance, o godz. 12, a następnie był na śniadaniu, wydanym przez rektora USB ks. prof. Wóycickiego. W czasie śniadania przemawiali rektor ks. prof. Wóycicki. odpowiadał min. prof. Świętosławski. a w imieniu uczestników zjazdu chemików — prezes zjazdu prof. Lampe.

Rektor ks. prof. Wóycicki witał zjazd i min. Świętosławskiego jako reprezentanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jako ministra WR i OP który szczególnie dba i troszczy się o naukę. Min. Świętosławski podkreślił w odpowiedzi, że w obecnym ciężkim okresie budżetowym, gdy chodzi przede wszystkim o rozbudowę szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, prace naukowe i poczynania naukowe nie mogą być jeszcze taką opieką otoczone przez rząd i skarb państwa, na jaką zasługują. Jednocześnie minister powitał w gronie uczestników prof. dr Emila Votočka, przedstawiciela Królewskiego Czeskiego T-wa Naukowego w Pradze.

O godz. 18 min. Świętosławski był na posiedzeniu chemików i fizjologów. Posiedzenie to było poświęcone twórczości Jędrzeja Śniadeckiego.

Minister prof. dr Świętosławski. jako uczestnik zjazdu, wygłosi w dniu 1 lipca. o godz. 8.45 na plenarnym posiedzeniu w sali Śniadeckich USB odczyt „Z badań nad zjawiskami krytycznymi“, oraz referaty w sekcjach

Czwarta wizytacja kanoniczna Archidiecezji wileńskiej

W b. mies. J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski rozpocznie czwartą wizytację archidiecezji wileńskiej.

„Głos Narod.“ podaje następujące terminy wizytacji: 12 lipca rb. ks. Arcybiskup Metropolita przybędzie do **Oszmiany** i po wizytacji udzieli wiernym Sakramentu Bierzmowania, a następnego dnia dokona konsekracji kościoła w Oszmianie. 24 lipca ks. Arcybiskup uda się do **Oran**, dokąd przybędzie o godz. 10 z rana. 28 o godz. 8 do **Bobrowszczyzny**, a 31 o godz. 8 rano do **Nowej Wilejki**. Po tym Arcypasterz zwizytuje następujące parafie; 1 sierpnia Nową Wilejkę, 11 o godz. 9 **Olkieniki**, 14 o godz. 8 **Troki**, 15 o godz. 9 **Rudziszki**, 16 o godz. 9 **Połuknię**, a o godz. 13 **Rudniki**, 17 o godz. 9 **Białą Wakę**, 18 o godz. 9 **Stare Troki**, 19 o godz. 10 **Rykonty**, 20 o godz. 8 rano **Szyłany**, a o godz. 12 w poł. **Suderwę**, 21 o godz. 8 **Mejszagołę**, a o godz. 15 **Olany**, 22 o godz. 8 **Dukszty Pijarskie**, a o godz. 13 **Korwie**, 23 o godz. 9 rano **Podbrzezie**, 24 o godz. 8 **Jęczmieniszki**, a o godz. 12 **Sużany**, 25 o godz. 8 rano **Niemenczyn**, a o godz. 14 **Bujwidze**, 26 o godz. 9 rano **Bezdany**. a o godz. 12 **Laurowo**, 28 o godz. 8 rano **Bystrzyca**, a o godz. 11 przedpoł. **Wornlany**. 29 o godz. 8 rano **Michaliszki**, a o godz. 13 **Gierwiaty**, 30 o godz. 9 rano **Ostrowiec**, a o godz. 14 **Szumsk**, 31 o godz. 8 rano **Ławaryszki**, a o 14 **Mickuny**, 1 września o godz. 8 rano **Miedniki**, a o 14 **Rukojnie**, 2 o godz. 9 rano **Taboryszki**, a o godz. 14 **Onzadow**, 4 o godz. 8 rano **Turgiele**, 5 o godz. 8 rano **Rudomino**, 6 o godz. 8 rano **Porudomino**, a o godz. 12 **Czarny Bor**, 7 o godz. 8 rano **Jaszuny**, 8 o godz. 8 rano **Wielkie Soleczniki**, a o godz. 15 **Małe Soleczniki**, wreszcie 11 września o godz. 8 rano **Kalwaria Wileńska**.

P. Kłopotowski posłem R. P. W Rydze

WARSZAWA (Pat). P. Prezydent R. P. mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Rydze p. Jerzego Kłopotowskiego, dotychczasowego charge d'affaires R. P. w Rydze.

40-godzinny tydzień pracy
dla kobiet i dzieci w Anglii

LONDYN, (Pat). 1 bm. wchodzi w Anglii w życie nowa ustawa wprowadzająca dla kobiet i nieletnich, poniżej lat 16, 40 godzinny tydzień pracy. Ustawa ta zabrania, prócz tego rozpoczynania pracy przed 7 rano.

Gen. Stachiewicz w Estonii

TALLIN (Pat). Dziś o godz. 7 rano gen. Stachiewicz w towarzystwie szefa sztabu estońskiego gen. Reeka i wyższych oficerów estońskich przybył do Narny. Gen. Stachiewicz odwiedził tamtejszy garnizon, następnie zaś oprowadzany przez gen. Reeka zwiedził historyczne pole bitwy szwedzko-rosyjskiej za Karola 12-go, a następnie położone w pobliżu miejsce, gdzie Estończycy w r. 1920 odnieśli walne zwycięstwo nad bolszewikami. Po południu obaj szefowie sztabów udali się do Oru, letniej rezydencji prezydenta państwa, gdzie gen. Stachiewicz przyjęty został na audiencji prezydenta Paetsa.

300.000 zalanych domów
Bilans ostatniej klęski żywiołowej w Japonii

TOKO (Pat). Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych ostatnia klęska żywiołowa w Japonii pochłonęła 120 ofiar ludzkich, kilka set osób zostało poranionych

300 tysięcy domów zostało zalanych, 104 mosty zabrała woda. We wszystkich częściach kraju zanotowano 107 wypadków obsunięcia się ziemi.

Klęską katastrofy żywiołowej zostało przede wszystkim dotknięte Tokio.

Sukcesy „Służby Młodych“
w akcji pikietowania

Wileńska „Służba Młodych“ OZN w dniu 30 czerwca rb. pikietował 25 firm, które nie wpłaciły ofiar na pomoc zimową bezrobotnym. W wyniku akcji pierwszego dnia bojkotu wpłaciły ofiary na fundusz pomocy zimowej bezrobotnym następujące firmy: restauracja „Ustronie“ Kondratowicz Bronisław, „Polski Trykot“, Czapliński Władysław, „Cukiernia Wschodnia“, Noz Cael, Rachmielewicz i Szczybuk, Alper Mowsza, Lacka Pecia.

Pikietowanie firm, które nie wpłaciły, będzie się odbywać aż do skutku.

Z wileńskiej Rady Miejskiej

Po blisko miesięcznej przerwie odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Do godz. 9 wiecz. nie można było zebrać kwalifikowanego quorum (50 radnych). Obrady rozpoczęto przy ilości 37 radnych, w międzyczasie lista obecnych uzupełniła się do 42. Było to jednak za mało dla powzięcia prawomocnych uchwał w sprawach finansowych, wobec czego wszystkie one spadły z wokandy dnia.

Posiedzeniu na skutek wyjazdu do Warszawy prezydenta d-ra Maleszewskiego przewodniczył wice-prezydent Nagurski.

Ze spraw rozpatrzonych na uwagę zasługuje zatwierdzenie uchwały Magistratu, odrzucającej roszczenia władz kościelnych do szeregu nieruchomości i posesyj miejskich, a mianowicie do gmachu Magistratu przy ul. Dominikańskiej, nieruchomości przy ul. Wielkiej 46, szpitala św. Jakuba, oraz b. klasztoru S. S. Mariawitek.

Zatwierdzenie tej uchwały grozi miastu procesem rewindykacyjnym ze strony czynników kościelnych.

Urząd Wojewódzki nie zatwierdził uchwały wyniesionej przez Radę Miejską na jednym z poprzednich posiedzeń w sprawie przyznania pracownikom miejskim 5-procentowego dodatku komunalnego. Władze nadzorcze zażądały wskazania źródła pokrycia tego wydatku, który wynosi rocznie 102.000 zł. Obecnie na wniosek Magistratu zaakceptowano pokrycie tej sumy z działu spłaty długów, wydatków personalnych i innych pozycyj bieżącego budżetu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego rozpatrzono wniosek nagły zgłoszony przez radnego prof. **Wysloucha**, leadera Klubu Gospodarczego Odrodzenia Wilna. Wniosek zwraca uwagę na fakt, że wielka ilość młodzieży w wieku szkolnym nie może pobierać nauki z powodu braku lokali szkolnych. W związku z tym wnioskodawcy żądają od Magistratu, by do nowego roku szkolnego wynalazł odpowiednie pomieszczenia i poważny ten mankament w ten sposób usunął.

Poza tym zgłoszono jeszcze dwa wnioski. Nagłość ich jednak nie została uchwalona i powrócą one jeszcze na plenum Rady Miejskiej. Jeden z tych wniosków żąda wmurowania w szpitalu Sawicz tablicy pamiątkowej ku czci ks. Biskupa, który szpital ten w roku 1774 założył z własnych funduszów i przez dłuższy czas utrzymywał.

Drugi wniosek zgłoszony przez ławnika Segala w imieniu frakcji żydowskiej domaga się poddania rewizji nowego regulaminu na rynkach wileńskich. Regulamin ten zabrania prowadzenia handlu bławatem i galanterią. Usuwa to poza nawias pracy zarobkowej liczną rzeszę biednych handlarzy. Sprawa ta również będzie rozpatrzona jeszcze przez Radę Miejską po zaopiniowaniu przez Magistrat.

Ponieważ cały szereg punktów porządku dziennego o charakterze finansowym z powodu braku quorum nie zostało rozpatrzonych. zapadła uchwała zwołania w najbliższym czasie jeszcze jednego posiedzenia Rady Miejskiej. Posiedzenie to prawdopodobnie odbędzie się w najbliższy poniedziałek. **(es).**

Zrywanie tam w Chinach to projekt sowiecki

TOKO (Pat). Pekiński korespondent dziennika „Niszi Niszi“ donosi: że tamy na rzece Żółtej zostały zniszczone przez oddziały chińskie na wniosek i pod kierownictwem sowieckich doradców wojskowych.

Korespondent zaznacza, że marszałek Czang Kai Szek stwierdził niedawno ten fakt w wywiadzie.

30.000 osób zmarło na cholerę

LONDYN (Pat). Z Allahamad donoszą, że w ciągu ostatnich 11 tygodni padło tam ofiarą epidemii cholery przeszło 30.000 osób.

Wszelkie przeprowadzone dotychczas usiłowania stłumienia epidemii zawiodły.

4 osoby chore na trąd
odkryto w Rumunii

CZERNIOWCE (Pat). W Konstancy zostały internowane w szpitalu 4 osoby, 2 mężczyzn oraz dwie kobiety zdradzające charakterystyczne objawy trądu.

Ponieważ przeprowadzone badania potwierdziły przypuszczenia co do choroby, chorzy zostali zesłani do obozu trędowatych do Ticholesti.

Państwa skandynawskie ogłosiły neutralność

HELSINGFORS, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Helsingforsu:

Uzgodnione przez państwa skandynawskie zasady neutralności zostały tu ogłoszone i weszły w życie.

Zasady neutralności dotyczą wypadku wojny z obcymi mocarstwami i otrzymają moc obowiązującą przez naczelników państw poszczególnych krajów.

Okręty nieprzyjacielskich państw mają zabroniony wstęp nie tylko do portów wojennych i rejonów wojskowych, lecz również na wody terytorialne państw skandynawskich.

Łodziom podwodnym zabroniony jest wstęp na wody terytorialne państw skandynawskich chyba, że znajdują się w niebezpieczeństwie.

Dania i Szwecja zezwoliły na przejazd okrętom przez poszczególne rejony — jednak bez zbędnego zatrzymania się. Nie może jednocześnie przebywać więcej jak trzy okręty tego samego państwa lub zaprzyjaźnionego mu — w jednym porcie lub zakotwiczać w obrębie rejonu jednego wybrzeża.

Drogi powietrzne dla samolotów wojennych państw, biorących udział w wojnie są zamknięte, tu również są wyjątki w pewnych rejonach w Danii i Szwecji.

Dania zadeklarowała jako swoje wewnętrzne wody — dotychczasowe swe wody terytorialne: Kattegat, wielki i mały Bett i Sund, jak również port i wejścia do portu w Kopenhadze.

Szwecja zadeklarowała jako swoje wody Sund na północ do latarni morskiej Klagshamu.

Finlandia rozciąga swoją suwerenność w czasie pokoju na prawie całe wybrzeże południowe w zatoce Fińskiej.

Kronika telegraficzna

— **Wieloryb przywędrował do Krety.** W porcie Nkanei na Krecie złapano zabłąkanego widocznie z mórz północnych olbrzymiego wieloryba długości 16 metrów i wagi około 50 tysięcy kilogramów.

— **Spadł dźwig z 12 robotnikami.** W położonej w pobliżu Kobe w Japonii kopalni srebra zerwał się dźwig zwożący górników wgłąb szybu. 12 górników poniosło śmierć.

— **Zmarł król kolejownictwa.** Zmarł, w wieku lat 82, F. W. Vanderbilt, właściciel największego w Stanach Zjednoczonych koncernu kolejowego. Zmarły był wnukiem słynnego multimilionera Corneliusa Vanderbilta, pioniera kolejnictwa amerykańskiego.

— **Wymordował całą rodzinę.** W jednej z wiosek w pobliżu Jerozolimy cała rodzina została wymordowana przez pewnego Araba, który zabił naprzód ojca i córkę, a następnie zaczaił się na cmentarzu i zastrzelił matkę i syna, kroczących w orszaku żałobnym poprzednich ofiar szaleńca.

— **W Bułgarii panują upały,** połączone z suszą. W niektórych miejscowościach temperatura sięga 36 st. Według opinii ministerstwa rolnictwa, jeśli susza potrwa jeszcze jakiś czas, może poważnie zagrozić zbiorom.

ŚWIAT POD BRONIĄ

Doświadczenia i wnioski

Uwaga, z jaką państwa europejskie przyglądają się poszczególnym aktom dramatu na półwyspie Pirenejskim, ma swoje źródło nie tylko w zwykłej ciekawości, lecz także, a nawet przede wszystkim, w dążności do największego wykorzystania z tak wspaniałej okazji do doświadczeń. Nawet przeciętnego obywatela interesuje, obok zagadnienia: kto kogo pobije — albo jak często się mówi: czy „nasi" zwyciężą — również sprawa nie mniej frapująca: czego można się spodziewać w przyszłej wojnie, w oparciu o praktykę hiszpańską?

Jeden z wybitnych wojskowych francuskich gen. Armengaud tak ujmuje swoje wnioski, dotyczące lotnictwa i jego użycia w działaniach wojennych.

Lotnictwo prawdopodobnie podzieli swoje roli na trzy części, odpowiednio do trzech podstawowych kierunków swego działania. Działania na polu bitwy a więc przeciwko regularnym oddziałom wojska, tc jedna część. Drugą będą stanowić działania na tyły wojsk nieprzyjacielskich, mające na celu niszczenia zasobów wojennych oraz wszelkich przygotowań do ofenzywy. Wreszcie dziedzinę trzecią będą stanowiły działania przeciw krajowi przeciwnika.

Praktyka frontów hiszpańskich podkreśliła doniosłą rolę t. zw. lotnictwa myśliwskiego czyli aparatów lekkich, bardzo szybkich, zwrotnych i dobrze uzbrojonych. Działania potężnych bombardowców nie mogą się obejść bez pomocy myśliwców, mimo że szybkość średnia samolotów bombardujących dzisiaj nie wiele ustępuje szybkości owych lekkich maszyn myśliwskich. Dla przykładu: szybkość samolotu „Moska" J 16 dochodzi do 450 km na godzinę, zaś szybkość bombowca „Katiusza" SB — 380 km na godz. W rezultacie po jednej i po drugiej stronie wojsk walczących zgodnie wysuwa się hasło: „Przewaga myśliwców przedewszystkim".

Na polu bitwy lotnictwo używa bomb mniejszych kalibrów, przeważnie 50-kilowych. Działanie ich jest tak skuteczne, że żołnierze obawiają się ich bardziej, niż pocisków. Często są stosowane mniejsze bomby zapalające, które rozpryskują ogień na wszystkie strony, powodując straszliwe oparzenia.

Charakterystyczną stroną działań hiszpańskich jest zupełny brak bomb gazowych. Prawdopodobnie odegrały tutaj rolę syntymenty rasowe, a może też obawa przed interwencją innych mocarstw europejskich. W każdym razie nie może to służyć za wskazówkę, że w przyszłości chemiczne środki bojowe nie będą stosowane.

Obce wojska. działające w Hiszpanii, nie są pomieszane z tuziemcami. Zarówno formacje niemieckie, jak i włoskie, są zupełnie autonomiczne pod względem zaopatrzenia, a nawet i dowodzenia. Tłumaczenie tego faktu jest dosyć proste. Państwa zainteresowane wysłały swoje oddziały nie dla sympatii względem osoby generała Franco, lecz dla ogniowej szkoły, jaką te oddziały mają możność przebyć. To też od czasu do czasu ekipy są wymieniane. Również odegrał tutaj swoją rolę i ten wzgląd, aby ekspedycyjne wojska mieć zawsze w ręku na wypadek wybuchu wojny europejskiej.

Na podstawie doświadczeń tych właśnie wojsk Niemcy zdaje się już mają zupełnie ustalony pogląd, że zdecydowaną przewagę na polu bitwy można osiągnąć tylko przez ogień artylerii, czołgów i lotnictwa — użytych jednocześnie.

Niemieccy lotnicy bardzo pilnie zbierają materjał obserwacyjny. Jak opowiada gen. Armengaud, często można zauważyć, jak załogi po wykonaniu bombardowania — wykonywanego zresztą bez zbytniego pośpiechu — jeszcze przez pewien czas krążyły nad terenem zbombardowanym i fotografowały osiągnięte wyniki.

Bardzo wielkie znaczenie na samolotach — szczególnie myśliwskich — mają pancerze. Siedzenia lotników są zwykle opancerzone grubą blachą szczególnie od stron największego zagrożenia t. j. od dołu i od tyłu. Opancerzenia te już nie jednemu lotnikowi uratowały życie.

W działaniach lotnictwa po stronie rządowej został zastosowany po raz pierwszy, wymyślony przez Francuzów, nowy sposób stosowania napadów z powietrza. Polega on na tym, że lotnik wykorzystuje chmury, jako osłonę przed wykryciem go przez obserwację z ziemi. Wyprawa bombowców odrazu po wyruszeniu wznosi się na znaczną wysokość np. na 5.000 m. Odgłos silnika na tej wysokości jest bardzo słabo słyszalny i to przy dobrych warunkach atmosferycznych. Jeżeli są chmury to tym bardziej lotnik jest niedostrzegalny. Orjentację w kierunku dają mu przyrządy pokładowe, które dzisiaj do tego stopnia zostały wydoskonalone, że pozwalają lecieć całkowicie bez oglądania się na ziemię. Gdy lotnik oblicza, że już się znajduje nad objektem, który ma zbombardować, nurkuje przez chmury, szybko znajduje miasto, o które mu chodzi i wykonuje w bardzo krótkim czasie bombardowanie, osiągając w zupełności tak ważny efekt napadu, jakim jest zaskoczenie obrony przeciwlotniczej na ziemi.

Sposób opisany dla rządowców był bardzo wygodny, a nawet zbawienny. Wojska gen. Franco dysponują bardzo dobrą—jak się okazało—artylerją przeciwlotniczą niemiecką. Skuteczność tej artylerii jest tak poważna, że Niemcy wogóle zaczęli uważać niebezpieczeństwo lotnicze za zlikwidowane. Zasięg strzału dział niemieckich obliczany jest na 6000 m., to też dopiero na wysokości od jakichś 5000 m. lotnictwo rządowe może się czuć bezpieczne. Istotnie na tych wysokościach nie notowano prawie żadnych strat wskutek ostrzeliwania naziemnego.

Dla lotnictwa bombardującego najbardziej dogodną porą działań jest noc. Pod osłoną nocy może być użyty nawet sprzęt nie pierwszorzędnej jakości. Wiadomo, że cały szereg bombardowań nocnych był wykonany przez samoloty o szybkości 180 km. godz., co jest dzisiaj szybkością poprostu żółwią. Więcej, załogi takich samolotów stanowili piloci młodzi, mający za soba nie więcej jak 70 godzin lotów. Stąd wniosek, że przy zachowaniu pewnych ostrożności można w porze nocnej używać samolotów przestarzałych i prowadzonych przez załogi mniej wyrobione bojowo. Szczególnie możliwe jest to do zastosowania względem celów bliskich, położonych w odległości 100—150 km. poza frontem.

Ogólne wnioski, jakie wojna hiszpańska nasuwa, można wyrazić w następujących zdaniach.

Nic nie może powstrzymać użycia lotnictwa bombardującego przez strony walczące w przyszłej wojnie.

Obrona przeciwlotnicza naziemna, w szczególności artyleria przeciwlotnicza, są dzisiaj tak wydoskonalone, że w wielu wypadkach działalność lotnictwa bombardującego może być zupełnie powstrzymana.

Bardzo groźnym przeciwnikiem bombowców jest lotnictwo myśliwskie, które również może zupełnie zniweczyć zamierzone działania wypraw bombardujących.

Doświadczenia hiszpańskie wymagają pewnej korekty in plus, ponieważ na europejskim teatrze wojny ilości użytych samolotów będą niewspółmiernie większe. Dzisiaj w działaniach hiszpańskich bierze udział ok. 600 samolotów po stronie gen Franco i ok. 400 aparatów rządowych. Tymczasem prowizoryczne obliczenia wskazują, że potęgi lotnicze Europy w roku 1940 będą rozporządzały po 6000—7000 samolotów. Już w obecnej chwili państwa europejskie liczą w swoim stanie posiadania łącznie ok. 30.000 samolotów, gotowych każdej chwili do wstąpienia do walki.

L. Kor.

Wódz i prorok Indii



Mahatma Gandhi, który ostatnio tak bardzo podupadł na zdrowiu, że może chodzić tylko o lasce i w towarzystwie podtrzymujących go wnuczek.

Cicho sza

Inicjatywa prywatna i pasek prywatny

Rozmawiałem dziś z bardzo inteligentnym włościaninem w pewnej miejscowości letniskowej. Rozmówca mój obłowił się w zeszłym roku na letnikach, ale domu nie buduje. Zapytałem go dlaczego?

Pieniądze ma, owszem, ale w okolicy nie ma budulca. Jedna cegielnia zawalona obstalunkami. Cegła droga, a w dodatku nie wiadomo kiedy będzie.

Inicjatywa prywatna do cegielni się nie kwapi. Za to w okolicy pełno tablic: „Własność pana X, wstęp wzbroniony".

Własność istnieje, ale nic się tam nie buduje. Właściciel czeka na zwyżkę terenów

T. zw. inicjatywa prywatna, której wagi w zdrowej formie nie należy nie doceniać b. często przybiera formy poprostu spekulacji. **Ludziska nie chcą ryzyka z cegielnią. Wolą pasek gruntowy.**

A tymczasem co drugi włościanin narzeka na brak budulca. Zamożniejsze wsie znajdują się w tej sytuacji, że muszą przepijać złocisze. Za dużo ich na życie, za mało aże by zbudować dom i budynki gospodarskie, a oszczędzaniu szkodzą pogłoski o wojnie, rozpuszczone przez spekulantów zbożowych. Fabrykacja materiałów budowlanych wobec katastrofalnego stanu naszych lasów jest postulatem niemal każdego zamożniejszego włościanina. Zdaje się, że samorządy powiatowe powinny by pobudzić w. tym kierunku inicjatywę spółdzielczą lub prywatną. No i, oczywiście ten nowy dom włościański powinien być jednak nie tylko tani, ale i estetyczny.

Wieś w miejscowościach letniskowych, a takich jest już bardzo wiele, chce budować się. Należy jednak to zrozumieć i **nie patrzyć na wieś li tylko z łezką w oku.** — Nie jest ona wcale ani taka biedna, ani taka ciemna, jak się wydaje przy obserwacji powierzchownej. Jest poprostu zróżniczkowana, zawiera znacznie więcej kontrastów, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje.

Myśląc o wsi B., dotkniętej gradobiciem, **nie zapominajmy o wsi A**, która jest równie godna uwagi ze strony państwa. Tym bardziej, że ta wieś A, nie wymaga najczęściej pieniędzy, **ale poprostu inicjatywy.**

N. N. N.

Gimnazjum Mechaniczne na Kopanicy odrzuciło ponad 80 proc. kandydatów

Interpelacja złożona przez pos. St. Hermanowicza do p. ministra W R i O P

TREŚĆ INTERPELACJI.

Wileńskie Gimnazjum Mechaniczne (ul. Kopanica 5) już od kilku lat odrzuca ponad 80% chłopców, kończących szkoły powszechne a chcących się uczyć fachu.

W roku bieżącym przyjmowanie podań do gimnazjum (na rok szk. 1938/39) zostało zamknięte w dniu 15 czerwca. Dalsze napływające zgłoszenia nie są rejestrowane. Zarejestrowano około 700 podań, zaś wolnych miejsc jest zaledwie — 125. Dokąd więc w roku bieżącym pójdzie, dążących do wiedzy zawodowej około 600 absolwentów szkół powszechnych? Jeżeli wezmiemy jeszcze pod uwagę i to, że są to dzieci w 30% — pracowników kolejowych, w 20% — rolników (przeważnie małorolnych), w 20% — rzemieślników, i po 15% — służby publicznej i domowej?

W tym tak groźnym kryzysem na odcinku szkolnictwa zawodowego w Wilnie należy już skończyć. Muszą się znaleźć środki by temu zaradzić. Trwający od lat ten stan wprowadza wśród ludności wileńskiej rozgoryczenie i podniecenie, które uważam, że nie należy bagatelizować, chociażby ze względu na przygraniczny charakter tych terenów.

Zapytuję więc Pana Ministra, co On zamierza w tym kierunku uczynić w bieżącym roku szkolnym, by zlikwidować tak anormalny stan w szkolnictwie zawodowym w Wilnie? (—) St. Hermanowicz.

Inwestycje w miastach COP

Związek miast polskich zbadał przez czterech swych inspektorów sytuację finansową, pilne potrzeby oraz możliwości inwestycyjne trzydziestu trzech miast, położonych na terenie COP.

Szczegółowe sprawozdanie wraz z konkretnymi wnioskami, dotyczącymi tych miast, Związek Miast przesłał M. S. Wewn.

Najpilniejsze potrzeby inwestycyjne miast, które stają się już ośrodkami nowopowstającego przemysłu, można ocenić w przybliżeniu na 14 milionów zł, a prace, które powinny być wykonane w ciągu najbliższych 2 lat, na 9 milion. zł.

Ludność w tych miastach, od czasu ostatniego spisu wzrosła o 22,6 proc. W poszczególnych miastach odsetek ten, w zależności od zakresu i tempa inwestycji przemysłowych, dochodzi nawet do 81,1 proc.

Notowanie lita na giełdach polskich

W przyszłym tygodniu nastąpić ma wprowadzenie notowań oficjalnych waluty państwa litewskiego, lita, na naszych giełdach pieniężnych. Notowania lita odbywać się będą na warunkach wzajemności, gdyż Litwa notuje już kurs złotego polskiego. W sprawie tej Bank Polski zgłosił w porozumieniu z min. skarbu odpowiedni wniosek wszystkim giełdom pieniężnym w Polsce.

Ułaskawienie 147 więźniów zatrudnionych na robotach publicznych

Prokuratorom więziennym przesłany został do wykonania drugi akt zbiorowej łaski Pana Prezydenta R. P.

P. Prezydent R. U. ułaskawił bowiem 147 więźniów, którzy zatrudnieni byli przy robotach publicznych, prowadzonych w różnych miejscowościach kraju, w ośrodkach więziennych na otwartym powietrzu. Zbiorowe ułaskawienie objęło skazanych na krótsze kary pozbawienia wolności, nie przekraczające roku.

Należy nadmienić, że w m. marcu ułaskawionych było również 150 więźniów, którzy wykazali wyjątkową gorliwość przy robotach publicznych.

Idzikowski i Michalski w więzieniu

Wydział III karny stołecznego Sądu Apelacyjnego rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym zażalenie obrońców b. posła Idzikowskiego i b. dyr. Michalskiego, bohaterów głośnego procesu korupcyjnego.

Sąd Apelacyjny postanowił zażalenie przeciwko cofnięciu kaucyj pieniężnych i aresztowaniu obu oskarżonych oddalić.

Michalski i Idzikowski pozostaną więc w więzieniu do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia ich procesu.

„Strony nowogródzkie"

Od zgiełku politycznego, od czasów, które zacierają indywidualność ludzką, dobrze jest, choćby na krótko, uciec w przeszłość. Są tacy, co stale tkwią w bibliotekach i archiwach. Niesłusznie nazywamy ich molami książkowymi. Nie niszczą bowiem, ale kształtują stare rzeczy na nowo, z foljałów odbudowują miniony świat. Nieraz taki nałogowy szperacz podaje owoc swej kilkuletniej cichej pracy w małej niepozornej książeczce. I dopiero kiedy ją uważnie przeczytamy, zdolni jesteśmy ocenić ile kosztowała trudu.

„Strony nowogródzkie"*), które ukazały się niedawno na półkach księgarskich, są krajoznawczymi szkicami Władysława Abramowicza, redaktora „Ziemi lidzkiej". Abramowicz próbował przed kilku laty swych sił w poezji. Wydał parę zbiorków wierszy, między innymi „Antologję młodych poetów litewskich". Niektórzy krytycy przyjęli pojawienie się tej antologji w sposób zdecydowanie negatywny i wrogi, może nawet aż krzywdzący. Nie będę tu wdawał się w dyskusję, bezstronnie jednak trzeba stwierdzić, że wiele razów otrzymał Abramowicz słusznie. Być może zawiniła poprostu niebardzo gruntowna znajomość języka polskiego, podczas kiedy litewskim autor władał doskonale.

Wydaje się, że większe możliwości Abramowicza leżą w prozie i właśnie je powinien on wydobywać i rozwijać. Dowodem „Strony nowogródzkie". Książka zawiera dużo ciekawego materjału, jest wydana starannie, niż inne poprzednie publikacje Abramowicza.

Najpierw jednak wyliczmy wady. Autor pisze: „...potrzeby inwestycyjne posuwają się żółwim krokiem...". Otóż **potrzeby** nie mogą **posuwać się** nietylko żółwim, ale nawet bardzo szybkim krokiem. Inny przykład: „...palmę pierwszeństwa zajęły niewątpliwie Baranowicze"... Otóż niewątpliwie **palmy pierwszeństwa** Baranowicze nie mogły **zająć**, lecz tylko zdobyć. Tego rodzaju potknięcia wystawiają dobre imię Abramowicza, jako piszącego, na szwank. Na szczęście liczba ich nie jest tak znaczna, by potrafiła skompromitować. Wybaczymy również Abramowiczowi pewien chaos w rozplanowaniu materjału. Książka składa się z artykułów, drukowanych poprzednio w "Kurjerze Porannym" i „Ziemi lidzkiej", siłą rzeczy więc musiały powstać z jednej strony pewne „przerosty", a z drugiej luki. Temu chyba należy przypisać, że sama stolica województwa — Nowogródek został potraktowany pobieżnie i niewyczerpująco. Istnieje wprawdzie przewodnik inż. Żmigrodzkiego p. t. „Nowogródek i okolice", w niczym to jednak Abramowicza nie rozgrzesza.

Mimo rozmaitego rodzaju usterek „Strony nowogródzkie" są książką interesującą i pożyteczną. Autor musiał solidnie szperać zanim zgromadził tak bogaty materjał. Nie tylko w bibliotekach i archiwach. Abramowicz zwiedził wszystkie opisane miejscowości, grzebał w zbiorach „na miejscu". Słowem ten jego trud zasługuje na bezsporne uznanie i pochwałę.

Podając szczegóły z przeszłości, uwzględnia Abramowicz jednocześnie dzisiejsze bolączki miast i miasteczek. Dzięki temu, przez swój „walczący charakter" „Strony nowogródzkie" są podobne nieco do „Buntu rojstów" Józefa Mackiewicza. (Nawiasem muszę dodać na tym miejscu, że obaj autorzy pomijają zagadnienia wsi).

U Abramowicza przeważa kontemplacja. Jest on rozmiłowany w pamiątkach przeszłości, a w opisach tak serdeczny i wylewny, że traci to niekiedy naiwnym sentymentalizmem.

„Strony nowogródzkie" składają się z przeszło dwudziestu artykułów. Oto tytuły: „Stolica Mendoga", „Przybytek osobliwości", „Zamek Mirski i jego pan siwobrody", „Granica dwóch światów", „Zaścianek Syrokomli i Adama Pługa", „Puszcza Nalibocka", „Bohdanów — skarbnica naszych tradycyj", „Ścieżkami Maryli Wereszczakówny", „Ejszyszki z okolicami", „Miecz w serce niewdzięczne zatopiony", „Kolebka słowa drukowanego Wielkiego Marszałka", „Iwje po sukcesorach hetmańskich", „Lida — starożytny gród zamkowy", „Zagroda wiejska Naczelnego Wodza", „Szczuczyn Nowogródzki i jego ambicje", „Tragedja w farze Żołudzkiej", „Ciężar wieków Nieświeża", „Wśród wyznawców proroka Mahometa", „Miasto bez tradycji", „Zmierzch Słonimszczyzny".

Oryginalną wizytę miał Abramowicz na Zamku w Mirze: „Być w Mirze i nie widzieć księcia — to bodaj to samo, co w Rzymie papieża. Książę Michał Światopełk Mirski wiedział

*) Władysław Abramowicz „Strony nowogródzkie", Lida 1938. Nakładem „Ziemi lidzkiej". Str. 132.

Polska ekspedycja już wyruszyła na Spitzbergen

W sobotę wieczorem dnia 25 ub. wyruszyła z Warszawy polska naukowa ekspedycja polarna, udając się na Spitzbergen dla przeprowadzenia badań z dziedziny geologii.

Kierownikiem organizacyjnym ekspedycji jest inż. Stefan Bernadzikiewicz, który już po raz trzeci odwiedza tę niezwykle ciekawą dla badań neukowych wyspę.

W skład wyprawy wchodzą ponad to dr Mieczysław Klimaszewski z Krakowa (asystent instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego), **doc. dr Bronisław Halicki z Wilna** (asystent instytutu geologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego) i Ludwik Sawicki z Warszawy (współpracownik Państwowego Instytutu Geologicznego). Z Warszawy wyjechało w sobotę tylko trzech członków wyprawy, zaś dr Klimaszewski udaje się nieco później i połączy się z resztą dopiero w połowie lipca.

Pragnąc dowiedzieć się nieco szczegółów o wyprawie IKC zwrócił się do inż Bernadzikiewicza z prośbą o poinformowanie czytelników.

— Wyprawa nasza dochodzi do skutku z inicjatywy jednego z jej członków, Ludwika Sawickiego — odpowiada inż. Bernadzikiewicz — który opracował szczegółowe jej plany. Finasuje nas Polskie Towarzystwo Wypraw Badawczych, na którego czele stoi gen. Kasprzycki, a organizuje ją Polskie Koło Polarne, założone przed dwoma laty. Na czele koła stoi prof. Dobrowolski. Ja jestem kierownikiem organizacyjnym wyprawy, byłem przecież już dwa razy na Spitzbergen i mam już pewną w tym względzie rutynę. Pozostała trójka udaje się na tę wyspę po raz pierwszy.

— Którędy dostaną się panowie na Spitzbergen?

Jedziemy koleją przez Berlin, Stokholm do portu norweskiego Narwik, skąd statkiem „Lyngen" wyruszamy 1 lipca na Spitzbergen. Staniemy na miejscu 5 lipca, przybijając do zachodnich brzegów wyspy w pobliżu St Jonsfjorden. Fjord ten znajduje się na północ od głównego fjordu spitzbergeńskiego, Eisfjordu.

— Co jest głównym celem wyprawy?

— Tym razem nie będziemy zagłębiali się wgłąb lądolodu i operować będziemy niedaleko wybrzeża na terenie pod względem topograficznym już dobrze zbadanym. Głównym celem naszym jest przeprowadzenie badań glacjologiczno - geologicznych, zatem szczegółowych prób naukowych. Idzie nam o badania porównawcze w związku ze zlodowaceniem chodzi o podpatrzenie zjawisk, które dawniej ogarniały cały kontynent, a teraz mają miejsce tylko na Spitzbergenie. Będziemy operowali na przedpolach lodowców.

— Jak się przedstawia sprawa ekwipunku i żywności — pytamy dalej.

Wykorzystując nasze poprzednie doświadczenia w tej dziedzinie — postanowiliśmy całą żywność zakupić dopiero w Norwegii, a mianowicie w porcie Tromsö. Z Polski, jeśli idzie o żywność zabieramy jedynie napoje.

— Jeśli chodzi o ekwipunek — mówi na zakończenie nasz rozmówca — to zabieramy wszystko z Polski. Mamy już dużą rutynę w jego kompletowaniu. Zrobiony jest on całkowicie z polskiego materiału.

9 wyroków śmierci zatwierdził Sąd Najw.

Sąd Najwyższy zatwierdził 9 wyroków śmierci, wydanych przez sądy okręgowe.

M. in. zatwierdzono wyrok śmierci na groźnego bandytę Nikifora Maruszeczkę, skazanego na śmierć przez sądy obu instancyj za zabicie Józefa Gałuszki, którego bandyta dokonał w Katowicach 27 października ub. roku.

Maruszeczko prócz tej zbrodni ma ha swem sumieniu kilka innych. Pierwszy raz karany był za kradzież jako 18 letni chłopiec. Po zwykłych kradzieżach we wrześniu 1937 r., Maruszeczko kradnie rewolwer i od tej chwili występuje jako groźny bandyta.

W czasie ucieczki z więzienia krakowskiego, zabija wywiadowcę Junga, poczem ucieka do Warszawy, gdzie na ulicy zabija usiłującego go aresztować wywiadowcę Bąka, poczem ucieka w stronę Radomia, wraz ze swym kompanem Kaszewiakiem, z którym spotkał się w Warszawie. Parokrotnie obaj bandyci wymykają się z sideł obławy policyjnej, staczają walki ze ścigającemi ich policjantami. Wreszcie w czasie jednej z walk Kaszewiak został zabity, Maruszeczce jednak udaje się zbiec i schronić na Śląsku, gdzie dokonuje jeszcze jednego napadu na restauracje w Katowicach. W czasie strzelaniny bandyta zabija Rottera i rani wiele innych osób. Jest to ostatni występ bandyty. W parę tygodni później został w Bielsku aresztowany.

Maruszeczko został skazany na śmierć trzykrotnie przez sądy okręgowe i apelacyjne w Warszawie, Krakowie i Katowicach. Po zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy wyroku katowickiego, pozostałe dwa wyroki nie będą już rozpatrywane.



Szwecja największą producentką lisów

Hodowla lisów w Szwecji rozwinęła się bardzo w ostatnich latach. Zajmuje ona obecnie pierwsze miejsce, produkcja zaś skór wynosi 1/5 część produkcji ogólnoświatowej. Liczba farm, hodujących nie bieskie lisy wzrosła w ciągu jednego roku z 7.000 do 10.000, zaś ogólna liczba lisów z 20.000 do 30.000 sztuk z górą.

Największą pozycję w hodowli zwierząt futerkowych w Szwecji zajmuje jednakże hodowla srebrnych lisów. W ciągu ostatniej wiosny ogólna liczba zwierząt zwiększyła się o 38.000 do 172.000. Określając wartość lisa względnie nisko, gdyż na 100 koron, stwierdzamy, iż ogólna wartość hodowanych w Szwecji srebrnych lisów wynosi ponad 17 miln. koron, co jest bardzo znaczną sumą, zważywszy iż hodowlę lisów rozpoczęto w Szwecji zaledwie przed 14 laty. Jeszcze w 1926 r. istniało w Szwecji tylko 20 hodowców, którzy dysponowali 100 lisami, podczas gdy w chwili obecnej w całym kraju znajduje się ok. 3.000 farm srebrnych lisów.

Sytuacja na światowym rynku skór srebrnych lisów jest znacznie pomyślniejsza niż dawniej. W ostatnich latach podaż lisów na rynkach światowych sięgała blisko miliona sztuk rocznie, podczas gdy przed 10 laty wynosiła zaledwie 100,000. Silny wzrost podaży spowodował jednak spadek cen, które w ciągu ostatnich pięciu lat obniżyły się łącznie o 43%. W ubiegłym roku ceny osiągnęły lekką poprawę, co pozostawało w związku z uroczystościami koronacyjnymi w Londynie. Ogólny wywóz skór futerkowych w Szwecji osiągnął w roku ubiegłym wartość 10 miln. koron, podczas gdy tylko 10% produkcji sprzedano na rynku wewnętrznym.

Również hodowla tzw. lisów platynowych wykazała duży rozwój. Lisy te posiadają futro, jakby wykończone białym kołnierzem i odznaczają się znacznie delikatniejszym włosem od srebrnych lisów. Poza tymi zwierzętami futerkowymi hoduje się w Szwecji zwykłe lisy czerwone, krzyżaki i nutrie.

Film z życia św. Andrzeja Boboli

PAT przystąpił ma niebawem do realizowania filmu, którego treść osnuta jest na tle bohaterskiego życia i męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli. Reżyseria tego filmu spoczywać będzie w rękach p. Romualda Gantkowskiego.



Pomnik zwycięstwa Italii

Wiceminister Teruzzi dokonał inauguracji nad jeziorem Tana w Abisynii monumentalnego pomnika, ku uczczeniu zwycięstwa Włoch nad Etiopią. Na zdjęciu — moment odprawiania mszy św. u stóp odsłoniętego pomnika. Na pomniku: rzeźba — symbol Abisynii — lew Judy — przeszyty sztyletem.

Prośba społeczeństwa pow. olkuskiego do p. Premiera

W wyniku inspekcji wojew. kieleckiego w dn. 23 bm. p. premier gen. Sławoj-Składkowski zwolnił z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego mgr. Cz. Brzostyńskiego. Wiadomość o zwolnieniu spotkała się z żywym oddźwiękiem ze strony społeczeństwa powiatu olkuskiego, które za pośrednictwem specjalnej delegacji, postanowiło wręczyć p. premierowi memoriał następującej treści.

„Wiadomość o zawieszeniu w czynnościach urzędowych starosty mgr. Czesława Brzostyńskiego przez Centralne Władze Państwowe za niewykonane w całości zarządzenia sanitarne w powiecie wywołała wśród całego społeczeństwa przygnębiające wrażenie.

Pan Starosta Brzostyński znany jest bowiem ze swej energii i niezmordowanej pracy społeczno-gospodarczej w powiecie, a trzeba dodać, że powiat olkuski jest wyjątkowo trudny do prowadzenia, gdyż prócz masowego bezrobocia dotknięty jest klęską powodzi i gradobicia tak w roku 1937 jak i 1938 oraz szeregu innymi klęskami żywiołowymi.

To też na wiadomość o zawieszeniu w czynnościach Pana Starosty Brzostyńskiego samorzutnie zebrali się bardzo licznie w Resursie Obywatelskiej w Olkuszu przedstawiciele powiatowych organizacyj społeczno-gospodarczych, gdzie postanowili przez specjalnie wyłonioną delegację przedstawić Panu Premierowi gorącą prośbę o cofnięcie swego zarządzenia odnośnie zawieszenia w czynnościach urzędowych Pana Starosty Brzostyńskiego a zarazem powzięto uchwałę stwierdzającą, że niewykonane dotychczas w całości zarządzenia wydane przez Pana Premiera odnośnie stanu sanitarnego, które wskutek ostatniej klęski gradobicia i klęski pożarów nie nadążono wykonać na wyznaczony termin, zostaną przez społeczeństwo powiatu olkuskiego jako świadomych Obywateli Rzeczypospolitej w ciągu 2 tygodni wykonane a stan sanitarny powiatu doprowadzony do wzorowego wyglądu.

Społeczeństwo powiatu boleje nad tym, że z jego winy spotkała wielka przykrość wzorowego gospodarza powiatu, jakim jest Starosta Brzostyński.

W skład delegacji udającej się do Pana Premiera wybrani zostali: dr. Julian Łapiński, długoletni działacz społeczny, Stanisław Kotowicz, prezes Zw. Legionistów, inż. Jan Nowak, prezes Obozu Zjednoczenia Narodowego, Jan Szopa, wzorowy rolnik w powiecie".

Następują podpisy olkuskich organizacyj zawodowych i społeczno-gospodarczych.

Polska wyprawa w Alpy niemieckie

Dn. 30 ub. m. opuścili Warszawę członkowie klubu wysokogórskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego: dr Zofia Kuleszyna i dr Maciej Zajączkowski, udając się motocyklem przez Czechosłowację w Alpy niemieckie, szczególnie w grupę wysokich taurów.

Wyprawa ta ma na celu przeprowadzenie badań naukowych botaniczno-leśnych na terenie alpejskim, oraz treningu lodowcowo-wspinaczkowego.

Zarówno dr Kuleszyna jak i dr Zajączkowski od szeregu lat pracują na terenie górskim tak naukowo, jak i alpinistycznie. Łączenie prac naukowych ze sportowymi wyczynami wspinaczkowymi ma szczególne znaczenie przy organizacji wypraw egzotycznych, gdzie prócz grupy zdobywczej równolegle pracuje grupa naukowa, jak to ma mieć miejsce przy projektowanej w r. 1939/40 wyprawie w Himalaje. Grupa taka ze względu na trudne warunki terenowe składać się musi z wprawnych i wytrenowanych alpinistów.

Wyprawa powyższa zabawi na terenie Alp około miesiąca.

Szerzy się eteromania na zachodzie i na Podhalu

Poważne zaniepokojenie kół lekarskich budzi stale wzrastająca w Polsce plaga eteromanii. Picie eteru rozpowszechnia się w zastraszający sposób na terenie województw zachodnich, jak również wśród górali na Podhalu.

Według danych lekarzy w wielu wsiach narkotyzuje się eterem do 30 proc. mieszkańców. Eter szmuglowany jest zza kordonu niemieckiego i czeskiego i konsumowany po zaprawieniu go miętą i innymi ziołami. Eteromania jest bardzo groźną w skutkach, gdyż pijący eter ślepną i popadają w obłęd.

ŻART NA STRONIE

Kącik futurystów

O futurystach już zapomnieliśmy wszyscy. Ostatnio jednak swoje dwudziestolecie — czy coś w tym rodzaju — obchodzi pokrewny futuryzmowi kierunek w malarstwie — formizm. Przy tej okazji poruszono i dzieje futuryzmu.

Dla przeciętnego znawcy alfabetu i sylabizowania futuryści, awangardziści, Przyboś, Iłłakowiczówna — to jedno i to samo.

Ale my wiemy. że nieprawda. Na dowód, przypominamy sobie futuryzm. Będzie nam w tym pomocna książeczka, a raczej szara, wielkiego formatu broszura, którą niedawno przypadkowo kupiłem w antykwariacie przy ul. Portowej.

Broszurę wydano w Wilnie w 1921 roku. Autorem jej jest ukryty pod pseudonimem jakiś „Czarny John" (może go kto zna, a może on sam byłby łaskaw otworzyć swoją przyłbicę? niech do nas napisze, prosimy!). Tytuł całości: „Stawanie na głowie u podnóża parnasu... parodye współczesnych poetów oraz przeraźliwie wielkich „tfurcuf".

Oto np. „futurpolza" „Podloteczek", dedykowana Stanisławowi Młodożeńcowi:

„Alejkoujazdeczkując,
Słoneczkując. łezkoronię,
Wietrzykopodsukienkując
Marzę i dekameronię...
Wiosenkując, buciczkując,
Falbankując — oczkojuję...
Westchniejując, pończoszkując
Porucznikozerkujuję"...

Dobrze by było takiego języka nauczyć nasze żony. Szybko by męczyły się gadaniem.

Jeszcze wyjątek z poematu prozą, przypisanego panu Aleksandrowi Watowi (dziś podobno zupełnie porządny człowiek!):

„O, ty sowiooki, mopsożerny piecyku!

W twym sfinksowym wnętrzu leżą żaliołuskie anielice! Czar i żar lodów północnych rozpływa się w Golfstromie zaginionej Atlantydy!

Wciornaści i podbipiętowe cięcia przyczaiły się w prailach gniewu Achilla! Hatta 606 wraz z Androgyne tańczą two - step! Co z tego będzie? — Powiedz, powiedz ty wszechwiedzący i z nieprawego łoża pochodzący, mój mopsożerny piecyku! Ty abisyński kacyku! Wesoły smyku! Adonaj!..."

Sądzę, że dosyć, czytelnicy kochani!

kan.

żywot anachorety? Nikogo nie przyjmuje. Nawet ze służbą w pewnych godzinach nie chce mieć kontaktu. Kazał zdjąć telefon i został na średniowiecznym zamku zupełnie samotny...

— ...Pragnęlibyśmy usłyszeć trochę szczegółów, dotyczących sprawy odbudowy zamku.

— No, cóż... Zamek — to ruina! A drugą ruiną, jeśli panowie chcecie widzieć — uśmiechnął się przy tem łagodnie, i wskazując palcem na siebie dodał — ja jestem... Prace nad budową trwają 17 lat. Przez ten czas odbudowałem cztery baszty i kilka komnat. Nie posiadam na to funduszów. Moje możliwości — jedna komnata rocznie. Pan Prezydent w czasie gościny u mnie powiedział: „Kto buduje—nie umiera". To ja mam czas...".

Ścieżkami Maryli Wereszczakówny. W Bieniakoniach: „Zwyczajny prosty głaz kamienny, pokryty mchem kwitnącym i dlatego z trudem odczytujemy napis: S. P. Marya z Wereszczaków Hr. Puttkamerowa. Ur. 1799 r. Grudnia 24. Um. 1863 r. Grudnia 23. Wieczne odpocznienie racz Jej dać Panie.

O grobie tym wie garstka znacznie mniejsza, niż o rolniczej stacji w Bieniakoniach".

W Puszczy Nalibockiej: „Naliboki — ostatnie miasteczko w powiecie stołpeckim, położone w samym sercu puszczy, uchodzące za najbardziej odludny zakątek Nowogródczyzny. Jedynym łącznikiem mieszkańców Nalibok z najbliższym ośrodkiem miejskim — Stołpcami, odległymi o 43 klm, lichej drogi, jest autobus, którego przyjazd wywołuje w miasteczku ogromną sensację. Autobus bowiem przywozi pocztę, gazety, — a niekiedy nawet obcego człowieka...

. Egzotyka Puszczy Nalibockiej rzec można przechodzi stopniowo do legendy, gdyż słynne łowy myśliwskie z udziałem królów polskich i najwybitniejszych postaci historycznych Europy minęły już zapewne bezpowrotnie. W ostatnich latach przed wojną właściciel puszczy Felc-Fejn (który sprzedał ją Skarbowi Państwa), gościł jeszcze dzisiaj zdetronizowanego cesarza Niemiec Wilhelma II, ale był to niechybnie ostatni reprezentant domów panujących.

Większych łowów myśliwskich tu się nie urządza. Ba, nawet wycieczek krajoznawczych nie spotykamy w puszczy. A przecież leżące w samym jej sercu, jezioro Kromań, ma to ustępuje Świtezi".

Już tych kilka przytoczonych cytat zachęca do zajrzenia w „strony nowogródzkie". Książka stanowi sui generis przewodnik. Poszczególne artykuły są pisane stylem feljetonowym. Abramowicz umie opowiadać i opisywać. Oprócz „strony historyczne" znajdujemy relacje gdzie i co w Nowogródczyźnie dokonano w ciągu ostatnich lat. Przy okazji autor rozdziela pochwały pod adresem panów burmistrzów i t. d. Z tymi pochwałami niezawsze można się zgodzić i nie wydaje się, by były one w książce uzasadnione.

Niektóre zajęcia należą do bardzo cennych, inne zostały umieszczone na ojra. Podobnie z opracowaniem całości. Są fragmenty bez zarzutu, a obok zdradzające niedbalstwo, wynikłe zapewne z pośpiechu.

Stosując w ocenie „kryteria turystyczne" dochodzimy do konkluzji, że „Strony nowogródzkie" reprezentują lekturę odpowiednią. Warto zachęcić do przeczytania. Co więcej, wyrażając się modnie, warto przeczytanie książki „zalecić".

Anatol Mikułko.

Ks. Aleksander Woycicki, rektor USB

Jędrzej Śniadecki jako działacz społeczny

Na wczorajszej akademii urządzonej przez Uniwersytet Stefana Batorego z okazji 400 rocznicy zgonu Jędrzeja Śniadeckiego J. M. rektor USB ks. prof. Aleksander **Wóycicki** wygłosił następujące przemówienie:

Panie Ministrze, Panie, Panowie!

„Kult ducha u Polaków stanowi drugą religię i może nawet potężniejszą od pierwszej" — mówi o nas wnikliwy współczesny pisarz grecki Spyros Melas, twierdzenie swoje popierając faktem składania zwłok pisarzy i poetów na wieczny spoczynek po kościołach, na Wawelu, na Skałce. — „Ale nawet za życia są oni przedmiotem czci i podziwu — pisze dalej Melas: „Wypływa to stąd, że polski gmach narodowy wspiera się na dwóch kolumnach — na katolicyzmie i na kulturze ducha. Katolicyzm wydobył Polaka z fatalistycznego morza ślad słowiańskich z ich rozkładowymi instynktami, aby go pchnąć na drogę twórczości, dyscypliny, równowagi i logiki. Co do kultury ducha, to któż nie widzi, że nie tylko wyróżniła ona raz na zawsze Polaków ze wszystkich innych szczepów słowiańskich, ale i obdarzyła ich niezaprzeczalną przewagą, niezniszczalnym kapitałem narodowym, moralnym mirem i opromieniła aureolą, która nigdy nie zgaśnie. Naród polski należy w chwili obecnej do tych kilku większych zespołów europejskich, które głęboko wierzą, że duch nie jest jakimś błędnym ognikiem na falach życia, ale jedyną ich siłą poruszającą.

Wiara ta nie zrodziła się sama przez się: stworzyli ją, tchnęli ją w masy swą działalnością, swym słowem, swymi czynami i swą męką w czarnym okresie porozbiorowym wielcy polscy pisarze...

Jedni na wygnaniu, inni w kajdanach na Sybirze. Ale pieśń ich, pełna płomieni i łez, bluźnierstwa i modlitwy, rozrywa kajdany, pokonywa przestrzeń, przekracza kordony, myli straż, gwałci policyjne zakazy i idzie z rąk do rąk. Uczą się jej na pamięć ojcowie i matki aby przekazać ją dzieciom i rozpalić święty płomień, którego nic nie jest w stanie ugasić. Rzadko kiedy wybitne umysły walczyły o prawa jakiejś grupy narodowej z większą odwagą i wytrwałością.

Jakże nie ma ich czcić naród polski?

Do tych wybitnych tytanów ducha polskiego, co rozpromieniali ogniska kultury narodowej, należy Jędrzej Śniadecki, którego stulecie zgonu czci obecnie wraz ze Zjazdem Chemików i Fizjologów Wszechnica Batorowa tutaj, nad Wilią, gdzie ten uczony przyrodnik i dzielny obywatel przez lat 40 promieniował światłem swej głębokiej wiedzy i ciepłem społecznej działalności.

Panie i Panowie!

Mnie przypadło dziś w udziale przedstawić działalność obywatelsko-społeczną Jędrzeja Śniadeckiego. Rozumiem swą rolę nie inaczej, jeno jako powiązanie działalności społecznej Śniadeckiego z jego pracą zawodową — profesora, wychowawcy, obywatela o bardzo rozwiniętym zmyśle społecznym i czułym sumieniu patriotycznym. By myśl tę wobec Szanownego Audytorium należycie uwydatnić, powiem najpierw: — co to jest Uniwersytet Wileński, gdzie nauczał i działał Śniadecki, a następnie: jak w nim i z niego rozwijał działalność obywatelską na gruncie miasta i kraju.

* * *

W średniowieczu mawiano: Niemcy mają cesarstwo, Italia ma papiestwo a Francja ma Uniwersytet paryski.

Znaczy to, za jak wielkie dobrodziejstwo narodowe i cywilizacyjne uważano już w średnich wiekach posiadanie Uniwersytetu.

Upłynęły już cztery wieki, jak Polska weszła do wielkiej rodziny kultury łacińskiej i zbudowała sobie wielki aparat instytucji zachodnio-europejskich. Brakło jej tylko — szkoły najwyższej. I o to w r. 1364 powstaje Akademia Krakowska jako dźwignia postępu i kultury w potężnym mocarstwie Jagiellonów tak, jak ościenne wielkie narody stworzyły je sobie jako niczym nie zastąpione płuca kultury duchowej w organizmie państwowym.

Rychło przynosi to owoce, które Eneasz Silvio Piccolomini, późniejszy papież Pius II w liście do Zbigniewa Oleśnickiego z r. 1540 podnosi jako wykwit kultury nie niższej od włoskiej („non minores Polonorum sunt quam Italorum munditiae") i porównywa Kraków z samymi Atenami („tuis litteris, quae non ex Polonia, sed ex ipsis Athenis tranmissae videntur").

A nieco wcześniej jeszcze Erazm z Rotterdamu, wielki humanista początków XVI w., o narodzie naszym pisał do Decjusza:

„Gratuluję narodowi polskiemu, który niegdyś uważany był za barbarzyński, a teraz tak kwitnie w naukach, prawach, religii, obyczajach i we wszystkim innym, co najodleglejsze jest od barbarzyństwa, że może rywalizować z pierwszymi i najkulturalniejszymi narodami na świecie".

Acz w słowach tych jest wiele komplementu humanistycznego, to jednak krył się w nich i szczery wyraz głębokiego uznania.

Istotnie, Kraków, który już od XI w. zaczął być stolicą państwa, wcześnie bo XIV stuleciu staje się głównym ośrodkiem kultury polskiej; dzięki Wszechnicy Jagiellońskiej koncentruje w swych murach do końca XVI w. całą niemal twórczość naukową i kulturalną, czując już wtedy potrzebę duchowej ekspansji i ekspansję tę znajdzie na olbrzymich obszarach dalekiej od siebie Litwy.

Z drugiej strony — złączenie dwóch odrębnych narodów w jeden organizm państwowy — na podstawie wspólnego i dobrowolnego porozumienia — wymagało utworzenia drugiego uniwersytetu jako organu uzupełniającego w tym nowym wielkim organizmie, jako drugiego niejako płuca w piersiach Korony połączonej z Litwą. Bo tu na wschodzie granice polskie, wśród zmagań i przesunięć po przez wieki, wytyczane są nie tylko orężem i słupami państwowymi, ale i rozsianiem kościołów, szkół, instytucyj naukowych, wreszcie uniwersytetów.

Gdzie docierało chwilowo tylko zmienne szczęście wojenno-polityczne, dzisiaj nieraz ani śladu polskości nie znajdziesz; — ale tam, gdzie utrwalił się Chrzest katolicki, nabożeństwo katolickie, szkoła i nauka polska, — tam dziś jeszcze wracamy i trwamy.

Przeobraża się, w ogromnej rozpiętości zjawisk zdumiewająco nieoczekiwanych postać naszego sąsiedztwa wschodniego, ale prawda łączności zasięgu polskiego i katolickiego wcale nie znika. Wprowadzenie chrześcijaństwa na Litwie i Rusi według obrządku zachodniego przerwało ruszczenie tego kraju przerzuciło go na tory polskie. Rozpęd ruski był jednak tak silny, że długo jeszcze dawał się odczuwać na ziemiach rusko-litewskich.

Jednakże kultura polska, zaszczepiona w Trokach i Wilnie skutecznie walczyła z bizantyńską. W pomoc przyszła tu Akademia Batorowa od r. 1578, wychowując całe zastępy swych szermierzy świeckich i duchownych w pełni świadomości swych zadań i przygotowania duchowo-politycznego.

W tej nowej duchowej twierdzy polskości wychowały się charaktery patriotyczne do pracy w ciężkim znoju i twardej walce, jaka trwała tu od wieków między kulturą łacińską a kulturą bizantyńską.

Stąd wyszły całe setki i tysiące polskich apostołów, którzy jak nasz nowy święty Andrzej Bobola, po gruntownych naukach w Akademii Wileńskiej, nieśli heroiczną służbę dla chwały Boga i dobra Rzeczypospolitej tu na rubieży dwu odmiennych światów. Stąd rozpoczął się pochód długiego szeregu pisarzy, poetów, wodzów, nauczycieli, urzędników i mężów stanu, co tu wielką naszą Ojczyznę budowali.

Dzięki tej właśnie ich pracy okres przedrozbiorowy Polski zastał Litwę niemal całkowicie zespoloną z Polską; a ostateczną klamrą spajającą obie te wielkie połowy jednego państwowego organizmu, była wiekopomna Konstytucja 3 Maja. Rozbiory, które zburzyły państwo polskie, były tylko mechanicznym rozdarciem jego obszaru, podobnie jak narzucone formy obcego bytu państwowego były tylko gwałtem siły materialnej — słusznie twierdzi H. Mościcki. W myślach w uczuciach Polska była cała i niepodległa; a za tę jej niepodległość szły całe pokolenia za pokoleniami kłaść życie własne, nieść ofiarnie codzienną swą pracę dla podtrzymania unii duchowej, którą polityka rusyfikacyjna starała się rozerwać.

Unię Litwy z Polską, czyli to wielkie dzieło Jagiellonów, po rozbiorach dało się utrzymać i wzmocnić tylko w sferze zbliżenia duchowego.

I to właśnie dzieło podjęła zbawcza praca kuratora Czartoryskiego przy pomocy Uniwersytetu Wileńskiego tudzież całej sieci podległych mu szkół, dzięki czemu uratowała ona Litwę dla Polski. „Rozszarpaną Polskę wskrzesić przez oświecenie — oto program tych, którzy pod jego przewodem zbroili swe serca i rozumy, mierząc siły na zamiary";
— a co, jako postulat, Rząd Narodowy wyraził w pełnych głębi politycznej słowach:

„między nami i Rosją nie ma komplanacji, nie ma pośrednich stopni. Polska bez granic przy Dźwinie i Dnieprze, to jest bez granic jej cywilizacyjnej i historycznej roboty, jest niemożebną. Taka Polska byłaby bez posłannictwa, bez ideału historycznego, bez duszy naszej; nadto byłaby od północnego kolosu zawsze, mimo samoistności swojej nawet, bezwarunkowo zależną.

Taka Polska ani Polaków, ani sąsiadów, ani Europy zaspokoićby nie mogła".

Oto ideał, jakiemu służył Uniwersytet Wileński, a w nim temu ideałowi najwierniej oddane było wielkie światło Wszechnicy — Jędrzej Śniadecki.

Co więcej, w dobie tej jedynym Uniwersytetem, z ducha polskim, stojącym na poziomie europejskim, był Uniwersytet Wileński.

Gdy bowiem uformowano Uniwersytet Wileński na zasadach dawnej Ustawy Komisji Edukacji Obojga narodów, w Warszawie nie było wyższego zakładu naukowego, szkoły średnie, pijarskie znajdowały się w zupełnym upadku.

I sam Uniwersytet Krakowski od czasu przejścia Małopolski do Austrii, doszedł do takiego upadku, że nie rychło się zeń dźwignął, bo dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia.

Z początkiem XIX wieku nauka polska rozbłysła w Wilnie i to przede wszystkim dzięki obydwom Śniadeckim, a zwłaszcza dzięki pracy Jędrzeja.

Tu bowiem w Wilnie po raz pierwszy na ziemiach polskich żyć zaczęła i działać jako potężna siła twórcza w nauce ścisła analiza naukowa pod ręką Śniadeckich,
ta analiza, która za jedyny swój probierz ma wyniki własne i chyli czoło tylko przed prawdą i nauką.

Tu poczęła się także po raz pierwszy polska myśl demokratyczna: czcigodny Lelewel jest rodzicem tego wątku nauki naszej. Tu wielkie ognisko wiedzy rozpalili obaj Frankowie, ks Jundziłł, Teodor Narbutt, Gołuchowski i tylu innych; ale nadewszystko Jędrzej Śniadecki stworzył tutaj żywą tradycję analizy naukowej i podniósł naukę polską na wyżyny, rozsławiając Uniwersytet Wileński po całym świecie.

Dla tego, jak w Średniowieczu oddawano hołd Francji, że miała Uniwersytet paryski, tak w pierwszym trzydziestoleciu minionego wieku i Polsce trzeba oddać należny dank, że miała uniwersytet wileński, ten żywy dowód, że mimo skreślenia jej z karty Europy, nie umarła, ale żyje, bo stworzyła sobie sławną wszechnicę, skąd blaskiem nowoczesnej wiedzy promieniuje nie tylko na rozdarty przemocą kraj, ale i na swych dalszych sąsiadów. Oto zasługa i misja Uniwersytetu Wileńskiego, w którym Jędrzej Śniadecki był gwiazdą wielkości pierwszorzędnej.

* * *

Z tego przeczystego źródła — ze wzniosłego ducha, skąd dla Polski i dla ludzkości wypływa działalność naukowa Jędrzeja, płynęła również mocnym strumieniem i jego praca obywatelska, społeczna.

Bo co to znaczy praca społeczna? Czyż to pojęcie dopiero czasów najnowszych?

Nie, jest ono tak stare, jak cywilizacja. Już myśliciele greccy znali to pojęcie i wybitnych swych obywateli, dobrowolnie poświęcających się na służbę ogółu, nazywali „homines divini" — ludźmi bożymi.

Nową treść dało temu pojęciu chrześcijaństwo przez swe pierwsze, naczelne przykazanie miłowania bliźnich i przez nakaz sprawiedliwości jako podstawy w obcowaniu z ludźmi — w tej dobrze nam znanej przypowieści ewangelicznej o sprawiedliwym włodarzowaniu zdobytymi dobrami.

W Polsce już Jan Kochanowski pojęciu temu nadał zupełnie współczesną treść, kiedy w swych rymach śpiewał:

„Służmy poczciwej sprawie, a jako
kto może,
„Niech ku pożytku dobra wspól-
nego pomoże".

Czyli w staropolskim rozumieniu praca społeczna jest to ofiarna służba w szlachetnej sprawie ogółu.

I tak ją właśnie rozumiał Jędrzej Śniadecki, bo wiersz Kochanowskiego, powtarzany odtąd już jako przysłowie i hasło patriotyczne zarazem, wypisał na czele swego kapitalnego dzieła „Teoria jestestw organicznych", a w czynie hasłu temu wiernie służył przez całe swe długie życie.

Gdy teraz jednym rzutem oka chcemy uchwycić tę jego ochotniczą służbę obywatelską dla narodu, musimy pamiętać, że czasy, w jakich kształcił się na Zachodzie Jędrzej Śniadecki, znamionowały głębokie przemiany społeczne. Stare społeczeństwo ustępowało miejsca nowemu. Z dwóch kolumn, na jakich wspierał się gmach starego tradycyjnego społeczeństwa: ze szlachty i kleru — od czasów wielkiej rewolucji francuskiej spadł cały niemal ciężar na barki dwu najmłodszych stanów na lud i mieszczaństwo.

W Polsce ta głęboka przemiana z trudem zaczęła dokonywać się w dobie Jędrzeja Śniadeckiego, który, jako wysoce szlachetny człowiek, subtelnej kultury europejczyk a gorący patriota, nie mógł obojętnym okiem patrzeć na zacofanie, ciemnotę, sobkostwo i bezideowość swych współobywateli.

Dla tego używa wielu środków, aby ten chorobliwy stan swego środowiska uleczyć; — dlatego zakłada Wileńskie Towarzystwo Lekarskie, wydaje „Dziennik Wileński", który był właściwie miesięcznikiem dla szerzenia oświaty i popularyzowania wiedzy; — dlatego praktykując jako lekarz, żywym słowem oddziaływa bezpośrednio na otoczenie w duchu postępu nowoczesnego, czym zdobywa sobie ogromną wziętość i ogólne uznanie.

Celem rozwinięcia swej działalności społecznej rozpoczyna wydawnictwo „Wiadomości brukowych", które wbrew swej nazwie służyło wzniosłemu ideałowi społecznemu: zwalczaniu ciemnoty, przesądów i kultu żywionego dla wszystkiego, co zagraniczne, a pogardzającego wszystkim, co polskie, czyli szkodliwego dla twórczości narodowej. To też szczególnie ostro zwalcza sprowadzanie profesorów cudzoziemców i dlatego w stałym jest sporze z rektorem Stroynowskim tudzież z kołem jego adherentów głównie pochodzenia obcego. Czysta polskość Uniwersytetu za którą rząd rosyjski zamknął wszechnicę, jest w znacznej mierze dziełem Jędrzeja Śniadeckiego.

Nie podobna w pobieżnym skrócie opisać jego działalności społecznej, przytoczyć wszystkich tak mnogich pojawów jego pracy obywatelskiej.

Tylko dla przykładu wymieńmy tu główne z nich, dotąd jeszcze aktualne: zwalczanie wady polskiej — próżniactwa, — dalej pijaństwa, wreszcie mocne wskazanie na sprawę żydowską.

Już Kromer, opisując charakter Polaków, wytyka jako wadę naczelną — ..ch lenistwo. Następnie Andrzej Frycz Modrzewski radzi utworzyć nawet urzędy stróżów moralności, których jednym z zadań byłoby karanie próżniaków. Śniadecki tę naszą główną wadę narodową biczem swej satyry chłoszcze bez litości. „Otóż i my ubóstwiamy próżniactwo" pisze ten najpracowitszy z profesorów wileńskich: „ale potajemnie; palimy mu ofiary, ale je innym ozdobnym pokrywamy imieniem. Nasze np. spacerowe ogrody i place, nasze bilardy, kawiarnie, winiarnie, szynki i kasyna itp. nie są to bożniczki poświęcone próżniactwu?

Powiedzmy prawdę: każdy i każda z nas oddaje winny hołd temu bóstwu, ale każdy i każde inaczej, lubo nikt się przyznać do tego bałwochwalstwa nie chce. Wy np. z fajką w ustach, to poważnie po izbie stąpający, to się rozwalający po kanapach i sofach, to w oknie znakomicie leżący próżniacy, komuż palicie tytuniowe kadzidło, jeżeli nie mojemu bóstwu?...

Wy, cały dzień się przechodzący, albo po godzin kilka odpoczywający na placu lub bulwarze panowie i panicze, kiedy się wytupionymi oczyma wpatrujecie we wszystkich przechodzących, lub głęboko rozmyślacie nad płynącą Wilią, do kogo się modlicie?

Wy, po całych dniach w kawiarniach i po bilardach na rozmowie czas trawiący próżniacy,
nie jesteścież prawdziwymi ofiarnikami w świątyni ulubionego bożyszcza naszego?

Wy, ludzie bez celu, włóczący się dzień cały z domu do domu, wszędzie łowiąc, zbierając i roznosząc nowinki i plotki; wy pilni czytelnicy gazet, podług nich urządzający świat polityczny; wy, dni i wieczory przy kobietach przepędzający starzy trefnisie ;wy, wymuskani i ustawicznie się przed każdym zwierciadłem muskający gladysze; wy, perfumowane laleczki; wy, cackane bałwanki... Wy, przykute do stołów i stolików, wywiędłe, wybladłe, zaziajane i ledwo dyszące kostery...

Wy, uczeni i głębocy rachmistrze wszystkich podobnych zdarzeń i wypadków bostona, wista, trykrata, arcabów i szachów... Wy, na wyjście możnych wiecznie w przedpokojach dybiący aspiranci... Wy, tuzinami po rozmaitych kancelariach od rana do wieczora gryzący to pióra, to palce aplikanci...

Przystąpcie do mnie, bracia kochani, niech was wszystkich, jako towarzyszów, uściskam: wszyscyśmy tego samego bractwa, tego samego rzemiosła.

I was bym mógł uściskać, panowie wojskowi, zwłaszcza podczas pokoju; i was, przewielebni ojcowie, po nabożeństwie; ale wam dam pokój, nadtoście dla mnie poważni"...

I was pozdrawiam, miejsca przechadzek, zgromadzeń lub zabaw publicznych. Do was idziemy odpoczywać znużeni długim snem i ubieraniem się, zmordowani i obciążeni obiadem, utrudzeni ciągłym drzymaniem za stołem w kancelariach lub izbach sądowych, albo na uniwersyteckich lekcjach, gdzie się młodzież wcześnie do urzędowego kiedyś drzymania zaprawia.

„Do tego cechu mógłbym zapisać i wielu uczonych, gdyby przyszło po akademiach i uniwersytetach pomacać. Ale dajmy już pokój, bobym tej niewyczerpanej materii nigdy nie skończył"...

Tym ostrym biczem satyry smagał on bardzo liczne nałogi swego społeczeństwa jak pijaństwo (bardzo ciekawy opis szynków), pustotę kobiecą, manię francuszczyzny, plagę żebractwa (ogromnie żywo podaną), pojedynkomanię, pożyczanie na wieczne nieoddanie, prostactwo, pogardę dla polskości w sferach wyższych, marnotrawstwo magnackie; karał grubiaństwo, wytykał ciemnotę, gadulstwo, tytułomanię, genealogiomanię i pieniactwo.

By to niezrównany obserwator społeczny jak przystało na prawdziwego działacza. Nic nie uszło jego uwagi, co bezpośrednio wiązało się z życiem i przyszłością jego narodu. Stąd porusza najistotniejsze zagadnienia społeczne naszego ustroju w świetle zgoła nowoczesnym. Przeprowadza np. podział społeczeństwa polskiego jakby tego samego ulana pszczoły i trutnie — w myśl poglądu spółczesnego pisarza społecznego Saint-Simona i jego szkoły we Francji; omawia nędzny stan wsi ówczesnej, barwnie opisując jej dzikości; porusza żywotne sprawy miasta, stanu rzemieślniczego, plebsu, a nawet dolę pisarza polskiego; wykłada zgoła nowoczesny, postępowy swój pogląd na wychowanie, zawsze ogromnie trzeźwo, postępowo a z należytym umiarem.

* * *

Wreszcie — sprawa żydowska. Wiąże ja Śniadecki z plagą pijaństwa i nieuczciwego pośrednictwa w handlu. I tu jego

(Dokończenie na str. 6)

100-na rocznica zgonu Jędrzeja Śniadeckiego

Uroczysty obchód w Wilnie

30 ub. m. o godz. 12 w południe odbyła się w sali Teatru Miejskiego na Pohulance uroczysta akademia dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Jędrzeja Śniadeckiego, zorganizowana przez Uniwersytet Stefana Batorego.

Na akademię przybył **min. prof. Świętosławski**, wojewoda **Bociański**, inspektor armii gen. **Dąb Biernacki**, ks. arcybiskup **Jałbrzykowski**, duchowni innych wyznań, profesorowie uniwersytetu oraz uczestnicy czwartego Zjazdu Chemików Polskich.

Na podium w teatrze ustawiono popiersie Jędrzeja Śniadeckiego.

Rozpoczął akademię **prof. dr. Kazimierz Sławiński**, który mówił na temat: „Jędrzej Śniadecki — życie i dzieła". Następną prelekcję p. t. „Jędrzej Śniadecki jako lekarz" wygłosił **prof. Aleksander Januszewski**. Uroczystą akademię zakończyło przemówienie ks. rektora **prof. Al. Wóycickiego** na temat: „Jędrzej Śniadecki jako działacz społeczny".

(Przemówienie to zamieszczamy powyżej).

W SALI ŚNIADECKICH.

W godzinach wieczornych Polskie T-wo Chemiczne i Polskie T-wo Fizjologiczne zorganizowały w sali Śniadeckich Uniwersytetu uroczyste posiedzenie, poświęcone twórczości naukowej Jędrzeja Śniadeckiego.

Na posiedzeniu tym wygłosili odczyty prof. Lampe — „Jędrzej Śniadecki i jego działalność chemiczna" oraz prof. dr. Włodzimierz Mozołowski p. t. „Jędrzej Śniadecki jako fizjolog".

Uroczystości te, zarówno akademia w teatrze jak i posiedzenie w sali Śniadeckich, wypełniły drugi dzień czwartego Zjazdu Chemików Polskich w Wilnie.

Ponadto przez cały dzień wygłaszano w różnych sekcjach i grupach odczyty.

Zjazd spółdzielczy w Pińsku

Onegdaj odbył się w Pińsku Walny Zjazd delegatów Okr. Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych z województw poleskiego i białostockiego. W obradach wzięło udział ponad 150 osób, w tym przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządu gospodarczego, instytucyj kredytowych i spółdzielczych. Przewodniczył obradom sen. Piotr Olewiński.

Głównym tematem obrad było zagadnienie organizacji skupu i zbytu produktów gospodarstw rolnych.

Stwierdzono, że traktowanie rolnika wyłącznie jako konsumenta jest sprzeczne z interesami szerokich mas rolnictwa. Spółdzielnie handlowe, nastawione tylko na zaopatrywanie wsi w artykuły pierwszej potrzeby, nie spełniają należycie swoich zadań, gdyż nie wiele wpływają na poprawę rentowności gospodarstw. By rolnik mógł kupować — musi przede wszystkim sprzedać produkowane przez siebie artykuły. Natomiast nie ma ustalonych cen na zboże, bydło i t. d., dochodzi do tego wyzysk pośrednika,— wszystko to wpływa na osłabienie siły nabywczej rolnika.

Sprawiedliwym więc będzie, gdy spółdzielnia ciągnąca zyski ze sprzedaży towarów—zaryzykuje ewentualne straty natury konjunkturalnej, organizując skup i zbyt produktów rolnych.

Wyzwalając producenta z niewoli pośredników, odegra spółdzielnia rolę czynnika regulującego ceny artykułów rolniczych, oraz pobudzi go do standaryzacji swej produkcji, co w dodatni sposób wpłynie na rentowność gospodarstw.

Przytoczone wyżej względy skłaniają do przerzucenia akcji skupu na wszystkie istniejące w terenie placówki spółdzielcze, gdyż tworzenie centralnych tylko (po jednym na powiat) punktów skupu nie zaspakaja rzeczywistych potrzeb rolnictwa i może być tolerowane jako zapoczątkowanie dalszej akcji tworzenia gęstej sieci wiejskich punktów skupu.

Dla spółdzielczości na Polesiu otwiera się szerokie pole do działania w dziedzinie wyzwolenia rolnika od wyzysku pośrednika. Jedną z gałęzi znajdujących się całkowicie w ręku pośredników — żydów jest eksport gęsi. Jeśli wziąć pod uwagę rabunkową organizację tego eksportu i niski jakościowy gatunek towaru, — ingerencja spółdzielni i standaryzacja gęsi może się stać poważnym czynnikiem w gospodarstwach rolnych. Polesie bowiem jest idealnym terenem do racjonalnej hodowli gęsi.

E. R.

Wizytacja pasterska J. E. ks. bisk. Bukraby w Horodyszczu

Przybył onegdaj do Horodyszcza na wizytę pasterską J. E. ks. biskup Bukraba z Pińska. Na powitanie dostojnego pasterza urządzona została specjalna brama na rynku, którą udekorowano zielenią i flagami o barwach narodowych i kościelnych. Ludność wiejska, jak katolicka, tak też i prawosławna, a nawet Żydzi, witała dostojnego gościa. W tymże dniu szereg osób w miejscowym kościele przystąpił do spowiedzi i bierzmowania. O godz. 17 ks. biskup wyjechał do Nowogródka, zatrzymując się po drodze w Burdukowszczyźnie i Walówce.

Pożary w pow. nieświeskim

W ostatnim tygodniu na terenie pow. nieświeskiego miało miejsce kilka pożarów, które powstały wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Mianowicie: we wsi Siekierzyce, gm. kleckiej na szkodę Zdaniuka Mokałaja spałły się zabudowania gospodarskie a w nich kilkanaście owiec i cieląt; we wsi Horki, gm. horodziejskiej spłonęła stodoła i narzędzia rolnicze; we wsi Maszuki, gm. siniawskiej spaliły się budynki mieszkalne, gospodarcze i inwentarz żywy; w kol. Zabłotniki, gm. siniawskiej na szkodę Mojszejczyka spłonął dom mieszkalny.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Jędrzej Śniadecki jako działacz społeczny

(Dokończenie ze str. 5)

ironia, humor wraz z bardzo rozwiniętym społecznym święcą prawdziwy tryumf.

„Niech sobie mówią, co chcą — pisze z ironią Śniadecki — ale wódka musi być rzeczą bardzo dobrą, jak skoro się tak ludzie ubiegają za nią; owszem, musi być owym dawno szukanym najwyższym dobrem, skoro tracimy dla niej majątek i zdrowie, a narażamy skórę na ciężkie razy. Ale i to nie dosyć, bo prawdziwi mołośnicy gardło dla niej odważyć gotowi. Są wprawdzie tacy, co narzekają na wódkę i utyskują na szynki; co powiadają z pewnością, że to są plugawe gniazda rozpusty i starzenia naszego ludu; że w nich największy nieszczęść początek.

Ale poco te czarne myśli?

Nie wszyscy ludzie są tak nieznośni śledzionnicy i nieprzyjaciele wesołości. Są rozsądniejsi, którzy upewniają, iż w szynkach mieszka dobry humor, a w strapieniu pociecha, w cierpieniach ulga, że w nich jest prawdziwa przyjaźń, poufałość i otwartość. Co to komu szkodzi, że się ludzie pokrzepią i orzeźwiają w słabościach a rozweselają w zmartwieniach? Kto by to bez wódeczki zniósł ciężary, kto wytrzymał troski i dolegliwości ludzkiego życia? Więc bądź pochwalony wielki gorzałeczki wynalazco; bądź uwielbiony pierwszy założycielu naszych gorzelni! Jak też to tak wielkich ludzi pozostawiono bez pomników!

Ale mylę się: bo każda szynkownia, każda karczma i karczemka, są ich ozdobnymi pomnikami, są świątyniami poświęconymi ich chwale; a dostojne w tych świątyniach kapłany są to nieoszacowane żydki nasze. Co to za prześliczne, co za nieopłacone plemię! Jaka to ozdoba naszego kraju!

Gdzie się obrócę, czy gościńcem, czy najmniejszą drożynką, wszędzie karczmy i karczemki, szynki i szyneczki; stoją podpierane z przodu i z tyłu graty; stoją bez okien, kominów, a często i bez dachów, prawdziwe starożytności ludzkie. Wiszą porozciągane brudne postronki od karcz my do stodoły, od stodoły do chlewa: jerozolimskie spójniki!

Przy każdej karczmie stoi ozdobny Izraelita w łachmanach, siedzi nieoszacowana jego połowica z brudnym i poszarpanym fartuchem, igrają bachurki, skaczą kozy i koźlęta, nieodstępni towarzysze synów Izraela.

Jaka to prawdziwa troskliwość o naszego chłopka, o jego dobry humor i zdrowie! Jaka obyczajność i grzeczność! Nigdy przejeżdżającego lub przechodzącego koło karczmy nie przepuści bez premówienia do niego i zaproszenia na wódkę, a to jedynie przez ludzkość"!

Wie w każdym momencie, jak się gospodarz ma? Wiele u niego bydła? Wiele użął i nakosił? Wiele umłócił? A to jedynie przez miłość porządku.

Wie, ile mu się urodziło cieląt i jagniąt; wie nawet, kiedy kura jaja zniesie, a to przez czystą troskliwość o jego dobro.

Niechże gospodarz lub gospodyni za choruje, sam idzie do domu z flaszką, sam schorzałemu niesie posiłek i lekarstwo. Za to wynosi, coby tylko choremu szkodzić, coby go skusić mogło; cielęta, kury, jaja, zboża, len i konopie, wszystko to są rzeczy szkodliwe, które on powoli ściąga do siebie; a dla ulżenia chłopom tych ciężarów, dla odwrócenia od nich oczywistych niebezpieczeństw, sam się obarcza, sam na wszystko naraża".

Sląd — obraz najsmutniejszy, namalowany przez autora na wycieczce do Kalwarii w czasie Zielonych Świąt, gdy co krok ze swym towarzyszem spotykali na odpuście pijanych. Dojeżdżając do Kalwarii, zauważyli z towarzyszem „szałas z chrustu, a przy nim i naprzeciw niego — stodoły, — stoliki i ławki, zastawione flaszami, obwarzankami i bułkami pokryte.

Przy stołach kiwały się poważnie sęroko rozpostarte żydki, a przy stolikach siedziały jerozolimskie dziewice i matrony, położone na bokach, oparte na łokciach i podpierające się po pańsku pod brodę.

Jak to miło, widzieć lud tak cywilizowany, tak pracowity, tak pożyteczny, a tak skromny!

Nie daleko od tej kolonii Abrahama siedzieli proszący o litość żebracy, i leżeli porozrzucani tu i ówdzie pijacy; — „a na snującym się po drodze motłochu najoczywistsze skutki pijaństwa i rozpusty".

„Mieliśmy co moment — to chłopskie kolasy, to tak nazwane kałamaszki to prosto dorożki, naładowane pijanym obojej płci ludem, który krzykiem lub chrapliwym i niezgodnym śpiewaniem wydawał najoczywistsi stan swego umysłu.

W takim samym stanie znajdowała się i piechota, której wielka część, nie mogąc skończyć podróży, pokładła się i zasypiała po drodze.

Rozłożeni po trakcie szynkarze i szynkarki, wabili lub gwałtem zatrzymywali już obranych ze zmysłów i połi do reszty.

Krótko mówiąc, widzieliśmy na odpuście garstkę ludu nabożnego i trzeźwego po stacjach i w kościele; po drodze zaś i około kościoła, wszędzie pijaństwo i pijaków, wszędzie rozstawione przez Żydów sidła na chwytanie spodlonego i do trunków, na nieszczęście, aż nadto skłonnego ludu".

Powie mi kto: „wulgarny antysemityzm". Odpowiem mu: „nie! to wyraz najszlachetniejszego polskiego patriotyzmu w obywatelu tej miary, co Jędrzej Śniadecki, wychowanym na Południu i Za chodzie Europy, gdzie podobnych obrazów w ciągu wieloletnich swych studiów ani razu nie widział — ani w słonecznej Italii, ani w pięknej Francji, ani w kulturalnej Anglii czy Szkocji, ani w bogatej Holandii. Ta straszna różnica przy porównaniu tych krajów z krajem ojczystym — zarówno pod względem etnicznym jak kulturalnym i moralnym na niekorzyść Polski paliła go rumieńcem wstydu, żarła serdecznym bólem, kazała piórem i słowem krzyczeć o zmazanie tej hańby różnic z własnego kraju.

Zakończymy.

Jędrzej Śniadecki nie znalazł w polskim piśmiennictwie społecznym należytej oceny, wyjąwszy liczne ustępy w bogatej biografii naszego czcigodnego kolegi profesora Wrzoska. Należy mu się osobna książka jako obywatelowi — działaczowi, by dzisiaj po 100 latach od chwili jego zgonu wysoko w Polsce wynieść na widownię publiczną przeobfity plon myśli, czynu, serca Jędrzeja Śniadeckiego. Praca jego zmierzała przede wszyst kim ku temu, aby tu na Litwie polskość wprowadzać w głąb, iżby świeżą runią wschodzić poczęła w młodych pokoleniach, sięgając wyżyn etyki, kultury i postępu. Ten jego zbożny 40-letni siew na uprawianym przezeń z takim trudem łanie wydaje dla Polski przebogaty plon.

Wszystkie poczynania odrodzenia Litwy — jak słusznie zauważył Henryk Mościcki — cechuje wysoki poziom etyczny. Udoskonalenie serc, naprawa charakterów, obok rozbudzenia uczuć patriotycznych — oto cele wszystkich programów konspiracyjnych od Filaretów począwszy. Jędrzej Śniadecki przez swój wpływ na młode pokolenia był sprawcą tego w twej części.

Drugą cechą okresu między r. 1831 a 1863 — zdaniem tegoż historyka — jest praca społeczna i kulturalna; ujawniała się ona w samorzutnej organizacji szkolnictwa i oświaty z chwilą, gdy rządy nowego cara zdawały się zapowiadać erę liberalną.

Tej właśnie pracy społecznej i kulturalnej, użyźniającej pierwotny jeszcze grunt litewski, Śniadecki przez lat czterdzieści był niestrudzonym siewcą i krzewicielem.

Tu szczepił on najlepsze pierwiastki naszej narodowej jaźni. Tu „nowy typ polski, najwznioślej upostaciowany w Mickiewiczu i Kościuszce, bierze początek, doskonali się i wzrasta. Tu w chwilach dla na rodu najtragiczniejszych czerpała polskość swe siły i dźwignie moralne; tu roz błysły najświetniejsze gwiazdy polskiego natchnienia.

Tu w dobie politycznego upadku znalazło się miejsce dla dusz i umysłów nad zwyczajnych — od Jasińskiego aż do Sierakowskiego, od Traugutta aż do Piłsudskiego od Niemcewicza aż do Księcia Adama, od Zana aż do Konarskiego; tu na tym gruncie duchowym, uprawianym przez Jędrzeja Śniadeckiego — wzrastali i kształcili się — Słowacki, Syrokomla, Moniuszko, Korzon, Orzeszkowa i tyle, tyle wielkich imion polskich.

A na szczycie tych wielkich imion, połonych u starej krynicy Batorowej, ducho wą rosą plejady uniwersyteckiej, wśród której na pierwszym miejscu jest Jędrzej Śniadecki, stoi Adam Mickiewicz, uosabiający w sobie religię umiłowania Polski, zaś obok niego stoi wielki realizator tej religii — Józef Piłsudski.

Oto przebogaty plon zebrany przez Polskę z uprawionej niwy obywatelskiej Śniadeckiego, za co w stulecie jego zgonu niesie mu dziś wdzięczna Wszechnica Batorowa wiosenne kwiecie swych uczuć — wdzięczności, hołdu i uwielbienia.

Piorun uderzył w furmankę

23.VI br. na drodze w odległości 2 klm od wsi Załubecze, gm. Stołowicze, w pow. baranowickim piorun uderzył w powracającą z Baranowicz furmankę Babina Michała ze wsi Załubecze, na której znajdowali się ponadto żona Babina, Krystyna, syn Aleksander i szwagierka Bartosz Tekla.

Na miejscu został zabity Babin, żona zaś jego i syn zostali ciężko porażeni. Zabity został również koń.

W tymże dniu we wsi Wolna została porażona przez piorun Polak Zofia.

KRONIKA

LIPIEC
1
Piątek

Dziś: Teodoryka Kapł.
Jutro: Martyniana

Wschód słońca — g. 2 m. 49
Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 30. VI. 1938 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia +18
Temueratura najwyższa +23
Temperatura najniższa +14
Opad —
Wiatr — zachodni
Tend. bar. — wzrost
Uwagi — pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— **Personalne.** Kierownik szkoły powszechnej Nr 2 p. Edward Kilarski mianowany został zastępcą inspektora szkolnego w Stołpcach. Kierownikiem zaś szkoły powsz. Nr 2 mianowany jest p. Jan Dużyński.

— **Rozkład jazdy autobusowej.** Staraniem Spółki Samochodowej w Nowogródku, posiadającej koncesję na wszystkie drogi w województwie, prowadzące do Nowogródka, wydany został wyczerpujący i w pięknym opracowaniu graficznym rozkład jazdy na 1938 r..

— **Po co są tablice orientacyjne!** W końcu ul. Hołówki przy wylocie jednego z zaułków, widnieje napis: ul. Dominikańska. Takiż sam napis widnieje i przy ulicy łączącej ul. Słonimską z Beczkowicza, gdzie się mieści kościół dominikanek. Często więc zachodzą nieporozumienia, która z tych ulic jest właściwie Dominikańską?

— **Nowy tygodnik.** Wkrótce ma wychodzić na terenie Nowogródczyzny, nowy tygodnik pt. „Gazeta Nadniemeńska".

— **Burza.** We wtorek wieczorem przeszła nad Nowogródkiem gwałtowna burza. Od silnego wiatru, który skręcał i gnał przed sobie słupy piasku — runęło parę drzew, m. in. przy ul. Kościelnej, gdzie uszkodzone zostały przewody elektryczne.

Przed kilkoma dniami przeszła burza gradowa, która w okolicy wyrządziła dość poważne szkody.

NIEŚWIESKA

— **Przeniesienie.** Stefan Jasiński, prezes nieświeskiego koła Inwalidów Wojennych został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lidy. W ciągu kilkuletniej pracy w Nieświeżu p. Jasiński dał się poznać jako cenny pracownik na niwie społecznej.

— **Zjazd Kół Gosp. Wiejskich.** W dniu 10 lipca br. odbędzie się w Nieświeżu w sali zarządu miejskiego walny zjazd powiatowy Kół Gospodyń Wiejskich.

— **Piękny dar Książnicy-Atlas.** Książnica-Atlas we Lwowie nadesłała przez inspektorat szkolny do wszystkich prawie szkół powszechnych w pow. nieświeskim po 5—10 wartościowych książek. Książki te zostały rozdane dzieciom przy zakończeniu roku szkolnego jako nagrody za pilność, wyróżniającą pracę przy zbieraniu złomu żelaznego na FON oraz zbiórkę na samolot pościgowy.

— **Nieświeski pułk ułanów zaprosił dziatwę szkół powszechnych** w Kletowszczyźnie na uroczystość święta pułkowego, która się odbędzie w dniu 2 lipca.

— **We wsi Hrycewicze,** w siedzibie gminy zwołane zostało z inicjatywy kierownika szkoły pow. Stanisława Goca zebranie organizacyjne przedstawicieli istniejących zrzeszeń, na którym utworzono koło przyjaciół żołnierzy KOP. w Lubieńcu. W skład zarządu weszli: Goc Stanisław, Smolicz Kazimierz i Tatur Stanisław.

— **ZWŁOKI NA DRZEWJE.** W lesie. **obok wsi Kosmowicze dzieci zbierające jagody znalazły wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny, znajdujące się w stanie rozkładu. Samobójca zawieszony był na pasku od spodni.**

BARANOWICKA

— **Założenie nowej spółdzielni spożywców.** Dnia 26 czerwca rb. w lokalu przy ul. Ogrodowej 1 w Baranowiczach pod przewodnictwem Bojarskiej Stefanii odbyło się zebranie organizacyjne w celu założenia nowej spółdzielni spożywców p. t. „Przyszłość" w Baranowiczach. Zebranie zagaił Samajłow Jan, następnie Sienkiewicz Włodzimierz omówił korzyści, które daje spółdzielczość, wzywając obecnych do współpracy. Zebrani uchwalili spółdzielnię założyć i powołać radę w osobach prezes Samojżów Jan, wiceprezes Szymanowski Edward, sekretarz Wołoszyński Julian, oraz członkowie: Małuszewicz Jerzy, Downar Konstanty, Trentowski Bogusław, Brochicki Aleksander, Waraksa Mikołaj i Drob Józef.

— **ZABAWA GRANATEM. Na pastwisku obok wsi Poruczyn, gh. horodyskiej Puzgrewicz Włodzimierz, lat 13 znalazł granat ręczny, zebrał swych młodych towarzyszy i wrzucił granat do ogniska. Nastąpiła eksplozja, wskutek której zostali poranieni Puzyrewicz, Puczyński Stanisław i Prozorowicz Antoni.**

POLESKA

— **Rezygnacja prezydenta m. Brześcia.** Prezydent m. Brześnia p. Marian Wójcik zrezygnował z zajmowanego stanowiska i po 4-letniej kadencji odchodzi do administracji państwowej. Do czasu wyboru nowego prezydenta funkcję jego pełnić będzie wiceprezydent Hilary Mastbaum.

— **W trosce o zdrowie młodzieży.** Poleski Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wyasygnował Miejskiemu Komitetowi w Pińsku na letnią akcję uruchomienia półkolonii i kolonii dla dzieci-sierot i niezamożnych rodzin 4570 zł.

Kwota ta została podzielona między ZPOK, który otrzymał 3860 zł i Powiatową Organizację Gospodyń Wiejskich — 710 zł.

Ponadto 2352 zł podzielono pomiędzy żydowskim T-wem Opieki nad sierotami „Centos" (1470 zł), Żyd. T-wem „Toz" (294 zł), Rodziną Wojskową przy Flotylli Rzecznej (294 zł) i Rodz. Wojsk. przy miejscowym pułku piechoty (294 zł).

Ubezpieczalnia Społeczna w Pińsku przeznaczyła na ten cel: dla ZPOK — 1800 zł, dla T-wa „Toz" — 1950 zł, dla Rodziny wojskowej pułku piechoty — 2020 zł dla Rodz. Wojsk. przy Flotylli — 400 zł i dla Zw. Strzeleckiego — 200 zł. Ubezpieczalnia Społeczna w Brześciu na ręce T-wa „Centos" przekazała kwotę 1600 zł.

W ten sposób ogólna suma oddana do dyspozycji organizacji, które podjęły się opieki nad dziećmi najuboższych rodzin i sierotami wynosi 14.892 zł, co przy istnieniu własnych zasobów, oraz przy pomocy w naturze ze strony Komitetu Zim. Pomocy pozwoli na zorganizowanie akcji letniej w szerokim zakresie.

W gronie Miejskiego Komitetu pomocy dzieciom i młodzieży powstał projekt utworzenia stałej kolonii dla dzieci w osadzie letniskowej Sosnówka, położonej w suchej, zdrowej miejscowości w 12 km od Pińska.

Projekt ten spotkał się z poparciem odnośnych czynników i znajduje się w przededniu realizacji. Koszta urządzenia takiej kolonii wyniosą około 10.000 zł, plac zaś pod budowę dale miasto.

— **TRZECH KANONIERÓW RANNYCH, JEDEN ZABITY PRZEZ PIORUN. Podczas burzy gradowej piorun uderzył w dom Antoniego Paplińskiego we wsi Puchaczewo, w którym kwaterował oddział wojska. Piorun zabił na miejscu kan. Michała Skaruka z Prużany, zaś trzech innych ciężko poraził. W stanie beznadziejnym odwiezieni zostali do szpitala. Dom ocalał, ponieważ żołnierze ugasili pożar w zarodku.**

— **FALA GWAŁTOWNYCH BURZ NAD POLESIEM. W ostatnim tygodniu przeszła nad Polesiem fala gwałtownych burz z piorunami, które wyrządziły wiele szkód w rolnictwie. Od piorunów spłonęło kilkanaście domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych w powiatach prużańskim, stolińskim, drohickim i brzeskim, na ogólną sumę około 100.000 zł.**

Śmierć od pioruna znalazło 6 osób, wiele osób zostało porażonych.

WŚRÓD PISM

— **WŁAD. CIESIELSKI. „Jak wyrabiać wina czerwone z jagód leśnych, jeżyn smrodyni, bzu czarnego?** Wydanie propagandowe. Cena jeden złoty.

Polacy mogliby pić **doskonałe wina litrami,** gdyby wtajemniczali się w sposoby ich przygotowywania, co zresztą — jak widać z powyżej zacytowanej książeczki — jest bardzo proste. Mamy własny cukier, mamy nadmiar owoców i jagód po lasach, wreszcie liczne jeszcze w kraju pasieki dostarczają patoki pszczelnej, zatem materiałów na wina nie brak, trzeba tylko zakasać rękawów i zająć się przygotowywaniem zapasu win na cały rok, **co każda rodzina polska czynić stale powinna.** Koszt niewielki, trud również niekłopotliwy, a w następstwie mamy czym raczyć gości w czasie przyjęć, czy uroczystości rodzinnych. Gdzie broszurki dostać nie można, należy wysłać **znaczkami jeden złoty** pod adresem autora: Łódź, ul. Wólczańska 263, skąd wysłany będzie pod ręcznik pocztą. Nie należy zwlekać, gdyż sezon jagód nadchodzi.

Występy artystów opery warszawskiej „CARMEN"

OPERA W 4 AKTACH J. BIZETA.

Przyznam się, że mimo zapowiedzianego udziału Hupertowej, Platówny, Gołębiowskiego, Mossakowskiego i Wragi wybierałem się na pierwszy występ grupy artystów war szawskich z pewną obawą — tak mocny był jeszcze uraz po pamiętnych eksperymentach z nieznanymi importowanymi primadonami. Lecz „Carmen" odrazu spełniła p d wójne zadanie: była przedstawieniem jak gdyby „rehabilitacyjnym" i zachętą na przyszłość. Widowisko to nie miało w sobie zasadniczej wady wielu poprzednich: cała obsada — aż do ról najmniejszych — utrzymana była w miarę możliwości na jed nakowo wysokim poziomie. Niezmiernie rzadka na tym skala całość: niektóre ustępy partytury zostały jak gdyby na nowo odnale zione. Należy powiedzieć to przede wszyst kim o zespołach, b. starannie przygotowanych. Zwiększoną i dobrze zdyscyplinowaną orkiestrę pewną ręką i w tempach dos konałych prowadził p. Rubinsztejn. Nawet nasza zwykle głośno gadająca podczas uwer tury i muzycznych antraktów publiczność na tym się poznała.

Franciszka Platówna, A. Gołębiowski, E. Mossakowski i poniekąd R. Wraga (jest on nieco odmienny w stylu od kolegów) repre zentowali najlepsze stare tradycje operowe. Sporo w nich konwencjonalności — jak zre sztą w całym czcigodnym zabytku widowis kowym, zwanym operą. Nie zawsze można też się pogodzić z sylwetą sceniczną wyko nawców. Jednak rutyna a chwilami — mae stria Platówny, potęga głosu, rozmach i brio Mossakowskiego oraz szczerość zamiaru dramatycznego Gołębiowskiego (ostatni akt był nie tylko „zagrany", lecz i przeżyty, nie mówiąc już o bardzo dobrej formie wokalnej artysty — nakazywały chętnie o tym zapominać.

Zjawiskiem na tradycyjnym tle okazała się Hupertowa. Wilno jej jeszcze nie zna — chyba tylko jako b. wartościową śpiewaczkę radiową, o wysokiej kulturze interpretatorskiej i zawsze ciekawym repertuarze. W nowym świetle ujrzeliśmy ją na scenie, nietylko jako świetną wokalistkę, lecz i jako doskonałą artystkę dramatyczną, na określenie stylu której wprost narzuca się wyraz: „charme"! Jej Carmen pomyślana jest zupełnie samodzielnie. Przypominają sobie państwo Carmen Wermińskiej: ca ła była zrobiona „na zewnątrz", cała „zagrana" i obliczona na efekt. Natomiast Hupertowa jest przede wszystkim szczerze ludzka. Jej Carmen była tak żywa, tak prosta, chwi lami tak wzruszająca, że ginęły za tą dosko nale artystycznie pomyślaną i wykonaną postacią wszelkie rusztowania techniki, gry i „operowości".

A jakże wysoko stała wokalnie! Napraw dę, dawno nie słyszało się głosu tak pięk nej i rzadkiej barwie ,o tak dźwięcznej i bo gatej średnicy i o takiej świeżości równo ści, jak głos Hupertowej. Jej Carmen na długo pozostanie w pamięci. Dobrze się sta ło, że właśnie tę operę i w tej obsadzie zes pół rozpoczął swoje występy. S. W.-K.

Most na Wilii

W końcu bież. miesiąca względnie w po czątkach sierpnia rozpoczęta zostanie budo wa mostu na Wilii vis-a-vis elektrowni miej skiej. Most ten wykonany zostanie przez sa perów i służyć będzie wyłącznie dla pieszych. Projekt mostu sporządził wydział techniczny Magistratu.

KRONIKA WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody w-g PIM w dn. 1 lipca br.:**

Po pogodnej i chłodnej nocy w ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym wzro stem zachmurzenia typu kłębiastego i lekką skłonnością do burz. Ciepło (temperatura w ciągu dnia około 25 stopni).

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ADMINISTRACYJNA.

— Referat mleczarski Wileńskiej Izby Rolniczej podaje do wiadomości właścicieli zakładów mleczarskich, że począwszy od dnia 1 lipca br. interesantów przyjezdnych będzie załatwiał wyłącznie w poniedziałki w go dzinach urzędowych (8—15).

MIEJSKA.

— **Władze nadzorcze nie zatwierdziły uchwały o przyznaniu pracownikom miejskim 5-procentowego dodatku.** Urząd Woje wódzki odmówił zatwierdzenia uchwały ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w spra wie przyznania 5-procentowego dodatku ko munalnego pracownikom miejskim i człon kom Zarządu Miasta z powodu niewskazania w uchwale konkretnych źródeł pokrycia wydatku związanego z realizacją tej uchwa ły.

— **Porządkowanie brzegów Wilenki.** — W związku z interpelacją zgłoszoną na jed nym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej przez r. Hermanowicza w sprawie zaniedba nia brzegów Wilenki, zwłaszcza w okolicach ogrodu Bernardyńskiego, Magistrat postanowił sprawę tę rozpatrzyć na jednym z naj bliższych posiedzeń Zarządu Miasta, na któ rym ewentualnie powezmie uchwałę o upo rządkowaniu tych brzegów.

— **Plac na budowę strażnicy.** Magistrat nabył plac ziemi przy ul. Rydza Śmigłego 12 kosztem 54.600 zł. Na placu tym wkrótce rozpoczęta zostanie budowa strażnicy pożar nej.

— **O bezpieczeństwo pracy na robotach budowlanych.** Ostatnio odbyły się lustracje komisyjne w składzie przedstawicieli Inspek cji Budowlanej, Inspektoratu Pracy i Policji dla skontrolowania sposobu ustawiania ru sztowań i bezpieczeństwa pracy przy remon tach domów. Podczas lustracyj komisja za rządziła usunięcie szeregu usterk i udzieliła wskazówki co do prawidłowego ustawia nia rusztowań.

— **Budowa wałów ochronnych na Wilii** wymaga wielkiej ilości ziemi nasypowej. Ponieważ rezerwy ziemne przy ul. Promieni tych zostały już wyczerpane. Zarząd Miej ski postanowił rozpocząć niwelację posesji miejskiej przy ul. Antokolskiej 143 celem zdobycia nowych zapasów ziemi na potrze by budowy wałów.

HARCERSKA

— **Koło Przyjaciół 13 Drużyny Harcerek im. Biskupa Bandurskiego** w Wilnie składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom i firmom, które poparły loterię fantową urządzoną w dniach 11—13 czerwca r. b. przy ul. A. Mickiewicza 2 w Wilnie. Czysty zysk w kwocie 386 zł. 39 gr. został przekazany na akcję obozów i kolonii letnich 11 i 13 Drużyny Harcerek i Gromadę Zuchową przy Szkole Powszechnej Nr. 7 w Wilnie.

GOSPODARCZA

— **Przerwa w pracach Komisji Odwoławczej.** Na 4 lipca wyznaczone zostało ostatnie posiedzenie Odwoławczej Komisji Podatkowej przy Wileńskiej Izbie Skarbowej. Po tym posiedzeniu następi dłuższa przerwa, spowodowana feriami letnimi. Komisja Odwoławcza wznowi swe prace dopiero we wrześniu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Okręgu Nr. III Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Wilno** serdecznie dziękuje JWP Prof. dr. Konradowi Górskiemu oraz asystentom mgr Eugenii Krassowskiej i mgr Czesławowi Zgorzelskiemu za łaskawe wzięcie udziału w ocenie prac „Konkursu Dobrego Czytania Książki".

RÓŻNE

— **Żałobne akademie żydowskie.** — W związku ze straceniem w Palestynie terro rysty żydowskiego Ben Josefa odbyła się onegdaj wieczorem w lokalu Związku Sjoni stów-rewizjonistów przy ul. Niemieckiej ża łobna akademia, na której złożono hołd pa mięci terrorysty. Podczas akademii chorąg wie sjonistyczne na znak żałoby owinięte były krepą.

Podobna akademia odbyła się równ eż w organizacji sjonistycznej „Baturze", któ rej członkiem był stracony terrorysta. Postanowiono w ciągu 30 dni nosić na ramie niu żałobne opaski.

— **Nowe atrakcje kabaretowe w „Palais de Danse".** W czasie obecnej kanikuły, słomiani wileńscy wdowcy nie mogą narzekać na brak urozmaicenia, chociażby na świet nie zapowiadający się lipcowy program „Palais", który głosi takie nazwiska jak Kit ty von Deesy, Sorell i Lili Roncy. Zaiste! warto iść do „Palais de Danse".

—oOo—

Proces o zajścia antysemickie w Mejszagole

Sąd Okr. w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę 8 mieszkańców Mejszagoły i pobli skich wsi, oskarżonych z artykułów 154 i 163 K. K., t. zn. za spowodowanie zajść an tysemickich w Mejszagole.

Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób z Szynonem Anackim, działaczem Str. Nar. na czele.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, iż podczas targu w Mejszagole, w dniu 11 paź dziernika 1937 r. zdemolowali kilka straga nów i zmusili handlarzy żydowskich do opu szczenia rynku.

Na rozprawę powołano 30 świadków.

Bronili oskarżonych apl. adw. Kownacki i Świeżewski.

Sąd skazał Szymona Anackiego na 10 mie sięcy więzienia, zaś pozostałych na 6 i 4 mie sięcy. Sąd zawiesił wszystkim wykonanie kary na 3 lata. (c).

Proces o zajścia w Szumsku

5 lipca odbędzie się w Sądzie Okręgowym sprawa restauratora żydowskiego z Szumska Gerszona Rechesa, który podejrze wając, że żona zdradza go z eks-gajowym Edmundem Leblem, śmiertelnie zranił rywala. — Wypadek ten pociągnął wówczas w Szumsku zajścia antysemickie. (c).

Tragiczny wypadek

W maj. Dunajczyce pow. nieświeskiego rozbierano budynek. W pewnej chwili oberwał się strop, przygniatając 3-ch robotników. Jeden z nich, Łutko Jan, zmarł wskutek złamania podstawy czaszki i pęknięcia kręgosłupa.

Samobójstwo ojca pięciorga dzieci

Mieszkaniec Klecka, w pow. nieświeskim, Knycz Michał, lat 28, znajdując się w ciężkich warunkach materialnych, upił się denaturatem a następnie skoczył do rzeki Łań. Desperat osierocił pięcioro nieletnich dzieci.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w piątek dnia 1 lipca — przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premiera na Pohulance.** Jutro w sobotę, dnia 2 lipca o godz. 8,30 w. — premiera w Teatrze na Pohulance p. t. „**Miła rodzinka**" posiada dla Wilna dwa atuty. Autorka Mazo de la Roche, z pochodze nia Kanadyjska, pisząca po angielsku należy do wybitnych literatek, stawianych przez krytykę obok Galsworthy'ego. Główną rolę w komedii gra **Stanisława Wysocka**. Obok St. Wysockiej grają: Wanda Stanisław ska, aktorka teatru katowickiego, I. Jasińska-Detkowska, H. Billing, H. Michalska, L. Wołłejko, Wł. Staniszewski, A. Dzwonkowski, A. Czapliński Z. Koczanowicz i T. Woźniak.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę, dnia 3 lipca rb. o godz. 4.15 po poł. wesoła komedia w 4-ch aktach B. Nusicza „**Wielka polityka pani ministrowej**". Ceny propagandowe.

— **Teatr Miejski z Wilna na prowincji.** Dziś, 1 lipca Teatr Miejski z Wilna grać bę dzie „Jana" Bus Fekete'go, jedną z najlep szych komedii sezonu — w Nowych Święcia nach i dnia 2 lipca w Starych Święcianach. Obsada premierowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy artystów opery warszawskiej** Dziś ukaże się po raz drugi opera Bizeta „**Carmen**", która zyskała ogólen uznanie i cieszy się wielkim powodzeniem. W partiach głównych wystąpią: J. Hupertowa. F. Platówna, A. Gołębiowski, E. Mossakowski i R. Wraga. Dyryguje R. Rubinsztejn. Orkie stra i chóry zwiększone.

Repertuar dalszy zapowiada: w sobotę op. „Tosca" Puccini'ego, w niedzielę zaś os tatnie dwa przedstawienia operowe o g. 4 m. 15 po poł. „Halka" (ceny zniżone), o g. 8,15 „Rigoletto". W operze tej wystąpi również art. opery Anatol Wroński.

Na wszystkie te przedstawienia bilety już do nabycia w kasie Teatru 11—9 w.

RADIO

PIĄTEK, dn. 1 lipca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzien. por. 7.15 Orkiestra. 8.00 Muzyka wakacyjna 8.55 Pro gram na dz.siaj. 9.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. Gazetka. 13.00 Muzyka: 1) Kompozytorzy w roli dyrygentów; 2) Z oper francuskich. 14.00 Muzyka popularna. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 W puszczy Białowieskiej — pog. Jana Milewskiego dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego z udziałem Janiny Pławskiej. 16.45 Spółdzielnie wzrywne na Śląsku. 17.00 „Uczmy się słuchać muzyki" — pog. Witolda Rudzińskiego z ilustracjami z płyt. 17,55 Program na sobotę. 18,00 Fotografia barwna — pog. wygł. Wacław Podhorski-Okołów. 18,10 Duety Franciszka Schuberta na skrzypce i fortepian. — 18,45 Kronika literacka. 19,00 Muzyka w wyk. Tria Salon. 19,20 Pogadanka. 19.30 Wieczór operetkowy. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Pogadanka. 21,00 Czytanki wiejskie: „Michałko" — nowela Bolesława Prusa. — 21,10 „Na budowie" — audycja z cyklu „Piosenki dawnych czasów" — w opr. W. Budzyńskiego. 21.50 Wiad. sport. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eug. Piotrowicz. 22,10 Utwory chóralne w wyk. męskiego chóru reprezentacyjnego KPW Wilno — pod dyr. Adolfa Czerniawskiego. 22,30 Koncert kameralny. 23,00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. 23,05 Zakończenie.

SOBOTA, dna 2 lipca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert por. 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Mała skrzyneczka dla dzieci wileńskich — prowadzi Ciocia Hala; 13.15 „Podróż do Ameryki" — koncert popularny w wyk. orkiestry Rozgłośni Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego: 14.00 Muzyka popul. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Poznali się na farbowanych lisach"; 15.45 Wiadomości gospod. 16.00 Miniatury kwartetowe; 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce — pogad. 17.00 Nabożeństwo w Ostrej Bramie; 17.50 Wil. wiad. sport. 17.55 Program na niedz. 18.00 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza; 19.00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego; 19.20 Pogadanka; 19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk; 20.00 Audycja dla Polaków za gran. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Czytanki wiejskie: Dokończenie noweli B. Prusa „Michałko"; 21.10 Muzyka tan. 21.45 Wyniki rajdu — pogadanka Franka; 21.53 Reportaż Weissa; 21.56 Wyniki zawodów łuczniczych; 21.57 Wiad. sport. 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

Wystawa psów rasowych



W Katowicach została otwarta ogólnopolska wystawa psów rasowych, która zgromadziła około 250 wspaniałych okazów przywiezionych z różnych stron kraju. Na zdjęciu — jeden z pupilów wystawy psów rasowych.

Cyrk w... komisarjacie

Policjantki w obronie maltretowanego dziecka

Szczególną uwagę rzesz, przebywających na Placu Łukiskim, gdzie odbywał się tradycyjny kiermasz Piotra i Pawła, ściągały występy wędrownego cyrku.

Tłum złożony z kilkuset osób zwartym kołem otaczał kolorowe resztki dywanu, na którym odbywały się popisy.

Zespół wędrownego cyrku składał się ze starszego mężczyzny, trojga jego dzieci, żony i dwóch muzyków.

Starszy pan ku wielkiej uciesze tłumu połykał pakuły, które nagle zapalały się w ustach, po czym wyciągał z ust olbrzymiej długości kolorowe taśmy.

Drugi cyrkowiec pozwalał się szczelnie zamknąć do „czarodziejskiej" skrzyni, któ ra następnie przebijano szpadami, bez żad nego uszczerbku dla ciała uwięzionego w skrzyni.

Lecz clou programu był występ 4-letniej dziewczynki, wątłej blondyneczki. Mała demonstrowała akrobatykę gimnastyczną.

Podczas przedstawienia przecisnęły się przez zwarte szeregi tłumu dwie policjantki. Akurat główny cyrkowiec zapowiedział clou programu. Mała dziewczynka zmęczona po przednimi występami słodko drzemała, przy kuenawszy na brzegu „areny".

Zapowiadacz zbliżył się do dziecka, budząc je ze snu. Twarzyczkę 4-letniej akrobatki skrzywił grymas bólu i niezadowolenia. Najwyraźniej w świecie zmęczone dziecko nie chciało występić, lecz cyrkowiec obdarzył je paru szturchańcami i dziecko po łykając łzy, rozpoczęło łamańce.

Z tłumu dały się słyszeć szmery niezadowolenia. Rozległy się okrzyki protestu.

Policjantki zażądały zezwolenia.

Kierownik cyrku twierdził, że takowe ma, lecz nie posiada chwilowo przy sobie.

Przedstawienie zostało przerwane i cały cyrk, nie wyłączając muzykantów powędrowa. pod eskortą dzielnych policjantek do 3 komisariatu.

Tam stwierdzono, że kierownik „cyrku" nazywa się Antoni Połoński i mieszka przy ul. Cedrowej 2. Połoński pochodzi z Wisznie wa, pow. wilejskiego.

Został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za znęcanie się nad dzieckiem i za urządzanie przedstawień bez zezwolenia. (c).

Niefortunny strzelec

We wsi Wołkoguie, gm. turgielskiej, wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek Został postrzelony przez swego kolegę z nielegalnie posiadanej „obrzezanki" 20-letni Mieczysław Tumas, którego przewieziono w stanie dającym bardzo słabe nadzieje na utrzymanie przy życiu, do szpitala św. Jakuba.

Sprawca postrzelenia został aresztowany. (c).

Niebezpieczny „reemigrant" z Litwy aresztowany w Wilnie

Sprawca obrabowania skarbca bankowego osadzony na Łukiszkach

W Wilnie został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach poszukiwany od 6 lat niebezpieczny przestępca A. Wajsbord, znany włamywacz i hochsztapler o między narodowej sławie.

Dzieje ucieczki i aresztowania Wajsbor da przedstawiają się bardzo sensacyjnie.

Przed 6 laty, Wydział Śledczy w Wilnie, poszukując Wajsborda, otrzymał informację, że włamywacz ukrywa się w jednym z domów przy ul. Mostowej.

W chwili kiedy policja wkraczała do kryjówki, włamywacz wyskoczył przez okno i mimo natychmiastowego pościgu zbiegł. — Szlak jego ucieczki prowadził do Litwy.

Po upływie roku policja wileńska dowie działa się, że Wajsbord został aresztowany w Kownie, gdzie zrabował 140.000 litów ze skarbca jednego z banków litewskich.

Sądy litewskie skazały Wajsborda na 5 lat więzienia.

Po odbyciu kary, Wajsbord dowiedział się od deportowanego z Polski do Litwy międzynarodowego złodzieja Josela Rumenera, że żona jego utrzymuje bliższy kontakt z niejakim Taboryskim, który w swoim czasie przywłaszczył na szkodę Wajsborda większą sumę.

Wajsbord przybył nielegalnie do Wilna, gdzie został jednak wyśledzony przez funkcjonariuszów Wydziału Śledczego i aresztowany.

Osadzono go w więzieniu na Łukiszkach, jako poszukiwanego przez władze sądowe za dawne przestępstwa, popełnione na terenie Polski oraz jako oskarżonego o nielegalne przekroczenie granicy.

Taborski dowiedziawszy się o przybyciu Wajsborda do Wilna ezmychnął. (c).

Zagadkowe zabójstwo 77-letniego starca w przeddzień ślubu

Wczoraj rano komenda policji w Wilnie została powiadomiona o zagadkowym zabójstwie, dokonanym w lesie pomiędzy folwarkiem Proniszki, a wsią Bołtucie, w gmi nie derewnickiej.

W połowie drogi pomiędzy wspomnianymi miejscowościami znaleziono zwłoki 77 letniego mieszkańca wsi Obały, gminy sołe cznickiej, Ignacego Pokojnicza. Zabójca za dał nieszczęśliwemu kilka ciosów nożem w plecy, a następnie przeciął gardło.

Dochodzenie wykazało, że Pokojnicz zo stał zamordowany podczas powrotu z dwudniowej gościny u swej... narzeczonej, Ewy Widziejkowej, którą miał wkrótce poślubić.

Pod zarzutem dokonania zbrodni policja aresztowała wnuka zamordowanego, Jana Kodzisa, przeciwko któremu zgromadzono szereg obciążających poszlak. Starszy Kodzis gwałtownie sprzeciwiał się planowanemu małżeństwu swego sędziwego dziadka, gdyż, będzie jego spadko biercą, obawiał się utraty majątku. Opowiadano na wsi, że stary zamierzał znaczną część swego majątku przepisać na rzecz mło dej narzeczonej.

Kodzisa sprowadzono do Wilna do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (c).

Z teki policyjnej

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 47 zatruła się jodyną 17-letnia uczenica kursów pielęgniarskich, Anna Kukosztówna.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakuba.

—o—

Na rzeźni miejskiej na skutek własnej nieuwagi ciężko zranił się siekierą w rękę rzeźnik Lejba Mirski (Wiwulskiego 8). Przewieziono go do szpitala.

—o—

Józef Grudes (Trwała 43) został przygnieciony wagonetką na robotacah ziemnych. Pomocy udzieliło mu pogotowie.

—o—

Rowerzysta Kajetan Girus (Tyzenhauzowska 8 został przejechany na ulicy Zawalnej przez nieznanego motocyklistę. Opatrzyło go pogotowie.

—o—

Z mieszkania S. Gumbelowej (Kalwaryjska 20) złodzieje skradli bieliznę, wartości kilkudziesięciu zł.

—o—

Bronisław Saniuk (Belwederska 24) został napadnięty i dotkliwie pobity przez Józefa Bojarowicza i Bolesława Szawrysa.

—o—

Zofia Krzywicka (Mickiewicza 24) zameldowała policji, że Stanisław Rudowicz wybił w jej mieszkaniu 3 szyby. (c).

Wiadomości radiowe

MUZYKA LEKKA.

W piątek, 1 lipca, o godz. 16.00 po jednomiesięcznym urlopie Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego wznowi swoją pracę artystyczną koncertem muzyki operetkowej R. Heubergera, F Lehara, M. Józefowicza oraz tanecznej. Ceniona sopranistka wileńska Janina Pławska kilku ładnymi pieśniami urozmaici piękny program audycji.

KONCERT POPULARNY.

Sobotni koncert Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego w dn. 2 lipca, o godz. 13.15 przypomni radiosłuchaczom rzadziej grywaną uwerturę „Cisza morska i szczęśliwa podróż" Feliksa Mendelsohna, wzorowego mistrza tej formy muzycznej — z symfonii „Z nowego świata" Dworzaka. Następnym utworem będzie „Molto vika, zawierającej oprócz własnych tematów kompozytora i oryginalne melodie amerykańskie, jako wspomnienie jego pobytu w Ameryce Północnej.

KONCERT SOLISTÓW.

W sobotę 2 lipca, o godz. 18.10 bardzo interesujący program z utworów mało znanych wykonają: Arnold Hözier (wiolonczela) i S. Chones (akompaniament), kompozycje wiolonczelowe Tartiniego, Busoniego oraz Caselli, a na fortepianie odegra Zofia Kerntopf-Romaszkowa drobne utwory Feliksa Łabuńskiego, Romana Maciejewskiego i Ludomira Różyckiego.

WARSZAWA — WILNO — KOWNO.

W związku z uruchomieniem normalnej komunikacji kolejowej z Litwą Rozgłośnia Wileńska wysłała ekipę transmisyjną do Landwarowa, która w ciągu dnia dzisiejszego zmontowała kilka fragmentów. Ciekawsze z nich utrwalone zostały na płytach i odtworzone będą dzisiaj o godz. 16.

W niedzielnym „tygodniku dźwiękowym", o godz. 17 znajdą też słuchacze krótki reportaż z granicy polsko-litewskiej.

Piękny czyn dziatwy szkolnej

Dzieci szkoły powszechnej w Sławkowie, pow. nieświeskiego sprzedały złom żelazny zebrany przez siebie. Z uzyskanych tą drogą pieniędzy wpłaciły 13 zł na kupno samolotu pościgowego dla armii, fudnowanego przez dzieci szkolne powiatu nieświeskiego, 10 zł na FOM, a za pozostałe pieniądze opłaciły prenumeratę roczną „Kurjera Wileńskiego" dla świetlicy żołnierskiej KOP.

Przed poświęceniem nowego lokalu spółdzielni mleczarskiej w Pińsku

W niedzielę 3 lipca odbędzie się w Pińsku poświęcenie własnego lokalu spółdzielni mleczarskiej „Zjednoczenie".

Przed kilku miesiącami spółdzielnia nabyła kosztem 28.000 zł posesję przy ul. Listowskiego i Butrymowicza. Dostosowanie budynków dla celów przemysłowo-handlowych pochłonęło około 25.000 zł. Wyposażenie zakładu kosztowało dalsze 20.000 zł.

Inwestycje te pozwoliły na uprzemysłowienie spółdzielni, która obecnie wytwarza mleko pasteryzowane, śmietankę, kefir, masło, twaróg, ser, kazeinę itd.

Codziennie spółdzielnia otrzymuje od 5000 do 7000 litrów mleka, z których około 1000 litrów po filtracji i zpasteryzowaniu sprzedaje się w stanie surowym, reszta zaś idzie do przetwórni.

Miejscowy rynek pochłania dziennie do 120 kg śmietanki, 120 kg masła, 100 kg twarogu konsumpcyjnego, 20 kg sera i 300 kg twarogu technicznego (kazeiny). Poza tym od 200 do 300 kg masła wysyła się codziennie do Anglii.

Spółdzielnia „Zjednoczenie" jest owocem zbiorowego wysiłku osadnictwa wojskowego i powstała w r. 1927 jako filia spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik". Usamodzielniona obecnie, jednoczy 504 członków z okolic miasta i kierowana jest przez zarząd w osobach pp. posła St. Olewińskiego, W. Forkasiewicza i prof. St. Czyrka.

Od niedawna spółdzielnia posiada filie-śmietańczarnie w Duboi, Sławku i Lublu.

Posiadając własne laboratorium, gdzie przeprowadzane są badania zawartości czynników odżywczych, spółdzielnia jest w stanie dać konsumentom naprawdę dobry i odżywczy produkt, co nie zawsze dostępne jest najsumienniejszemu nawet przedsiębiorcy prywatnemu.

W służbie polskiej marynistyki



Statek szkolny Polskiej Marynarki Wojennej O. R. P. „Iskra" na kotwicy w basenie Marynarki Wojennej w porcie Oranu, pod czas jednej ze swych dalekich zamorskich podróży.

Wytruto ryby i raki

W W Górnym Snowiu, w pow. nieświeskim, nad rzeką Snowianką znajdują ię zakłady przemysłowe. Ścieki z tych zakładów spływają do rzeki, będącej dopływem Uszy. Przed kilku laty rzeka ta obfitowała w ryby i raki, dając niezamożnej ludności zarobki. Obecnie ścieki zatruły wodę, ryby i raki do szczętnie wyginęły. Zatruta woda spływa do Uszy, wyrządzając i tam szkody.

Istnieje ustawa, która wyraźnie zabrania zatruwania wody. Taki stan rzeczy trwać dalej nie może.

Huragan i burza nad pow. postawskim

Jedna osoba zabita, kilka kontuzjowanych. Zniszczenie na polach i ogrodach. Pioruny wznieciły szereg pożarów

Wczoraj nad niektórymi miejscowościami pow. postawskiego przeszła silna burza, połączona z ulewą, gradobiciem i huraganowym wiatrem, który poczynił znaczne spustoszenia w sadach owocowych.

Grad zniszczył w wielu miejscowościach pola i ogrody. Małe strumyki zamieniły się w burzliwe potoki, które zerwały kilka pro wizorycznych mostów.

Pioruny wznieciły szereg pożarów. M. in. w kolonii Rarewce spłonęły doszczętnie za budowania Ignacego Baraszkiewicza.

W kolonii Klaksy piorun zabił Stefana Belickiego oraz lżej poraził kilka innych osób.

Wysokości strat spowodowanych nawałnicą, na razie nie ustalono. (c).

Niewiasty górą

Jury konkursu na pamiętnik lekarza społecznego pod przewodnictwem gen. m. s. wojsk. na posiedzeniu w dniu 25 bm. przyznało pierwszą nagrodę — 2.000 zł — dr Z. Karasiówne z Suchej koło Żywca, drugą 1,000 zł — dr S. Skopińskiej-Różyckiej z Warszawy, trzecią 750 zł — godło „Salus aegroti supremalex" — dalsze nagrody otrzymali — dr S. Giebocki — Barcin, dr Cz. Jaworski — Warszawa, T. S. — Chodorów, dr Cz. Piekarski — Swarzędz, dr J. Yozer — Warszawa i dr T. Szamota — Warszawa.

Rozkład jazdy statków

SOBIESKI (dwu pokładowy. Bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny niskie). ŚMIGŁY i KURIER na odcinku rzeki WILII WILNO — WERKI.

Od dnia 25 czerwca 1938 r. w niedziele i święta: Statek „Sobieski" będzie wykonywał kursy spacerowe 3 godzinne.

Odjazd z Wilna: 10,00, 14,20, 17,50;

Odjazd z Werek: 12,50, 16,20 19,45.

Uwaga: W razie deszczu lub chłodu statek kursować nie będzie.

Odjazd z Wilna statków „Śmigły" i „Kurier" 7,30; 8,05; 10,25; 11,00; 12,55; 13,35; 16,35; 17,10.

Odjazd z Werek statków „Śmigły" i „Kurier" — 8,55; 9,30; 11,50; 12,20; 15,00; 15.40; 18.00; 18.35; 20.45.

Uwaga: W razie deszczu lub chłodu statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

W dnie powszednie:

Odjazd z Wilna statków „Śmigły" i „Kurier" — 8,15; 9,30; 10,50; 12,10; 13,30; 14,50; 16,10; 17.30; 19,15;

Odjazd z Werek — 7,15; 9,40; 10,55; 12,15; 13,55; 14,55; 16,15; 17.35; 18.55.

Uwaga: W razie deszczu lub chłodu statki wymienione w niektórych godzinach nie będą kursowały.

Wszelkie inofrmacje co do wynajęcia statków pod wycieczki spacery, dancingi udziela się na przystani statków firmy Bci Janowiczów, tel. 25—19.

Ogłoszenie

Urząd Skarbowy w Brasławiu ogłasza przetarg nieograniczony na dobudowę części piętrowej budynku murowanego o kubaturze około 800 ms. do gmachu Urzędu Skarbowego w Brasławiu.

Przetarg odbędzie się w Brasławiu w gmachu Urzędu Skarbowego o godz. 10 dnia 12 lipca 1938 r.

Od oferentów będzie wymagane wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy w gotówce lub papierach pupilarnych.

Kosztorysy ślepe i warunki techniczne można otrzymać w Urzędzie Skarbowym od dnia 6 lipca r. b. za zwrotem 3 zł. kosztów druku.

(—) Ludwik Żołądkiewicz,
Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Na podstawie rozp. Rady Ministrów z dn. 20/VI. 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w m. lipcu 1938 r. w dniach 1, 5, 8, 12, 15, 19, 22, 26, 29 od godz. 10 odbywać się będzie w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

(—) M. Żochowski
Naczelnik Urzędu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnia ńska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis